**Cena wraz z „Panoramą“ 10 zł**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
31 lipca
1949 r.
Rok V
Nr 208
(1472)
CZYTELNIK

# W V ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Dwa miesiące walczył lud Warszawy. Dwa miesiące niebywałego bohaterstwa, niezmierzonej ofiarności, męki, głodu i śmierci. Nie ma w Polsce człowieka, który by przed heroizmem warszawskich żołnierzy powstańczych nie chylił czoła. Ale też jest obowiązkiem każdego Polaka wyciągnąć z bolesnej lekcji historii właściwe wnioski. Właściwa zaś ocena — to obok stwierdzenia bohaterskiej, antyhitlerowskiej postawy mas żołnierskich, również i wniosek o zdradzieckiej postawie wojskowego i politycznego kierownictwa.

Zakończona niedawno rozprawa przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu, czołowemu ideoolgowi Stronnictwa Narodowego, ONR i NSZ, powiązanemu ścisłymi nićmi współpracy z obozem sanacyjnym, z II Oddziałem i — przez wiele lat — z niemieckim kontrwywiadem — rozszerza zakres naszych wiadomości o kulisach warszawskiego powstania.

Sprobujmy dziś w 5 rocznicę wybuchu powstania, w skrócie sprawy te przedstawić.

*

Od pierwszych dni okupacji toczą się w Polsce dwie walki: Jedna — to walka z okupantem, prowadzona w różnych formach przez całe społeczeństwo pracujące; druga — to walka wewnętrzna między obozem postępu i demokracji a obozem zacofania społecznego i faszyzmu. Ta ostatnia, narzucona przez grupy sanacyjno-endeckie, osłabiając zwartość społeczeństwa i siłę oporu przeciw okupantowi, prowadziła wsteczne grupy do jawnej zdrady, do rozmów z niemieckim kontrwywiadem, do handlu krwią polskich działaczy demokratycznych, handlu, w którym kupującym i zyskującym był przede wszystkim okupant.

Tego rodzaju postawa podyktowana była nienawiścią do ZSRR i sił wolności na całym świecie, strachem przed perspektywami głębokich przemian społecznych w Polsce i chęcią utrzymania w kraju władzy tych, którzy na ciemnocie i analfabetyzmie, na wyzysku i bezrobociu w latach przedwojennych wiedli wygodną egzystencję.

Szeregom AK nakazywano więc bezczynność wobec okupanta i karnie przenoszono bojowych i antyniemieckich dowódców grup partyzanckich, walczono w lasach i miastach z AL, z częścią BCh., z milicją RPPS.

**To była postawa obozu polskiej prawicy, przed oczyma mas umęczonej ludności i szeregów żołnierskich AK zakrywał je frazes,** teatralnie realizowane i głośno popularyzowane akcje przeciw niemieckiej policji i gestapo. Zakrywały ją tysiące i setki tysięcy męczenników, ginących w kazamatach gestapo i za drutami obozów, ginących w czasie rozmów „kierownictwa“ z niemieckim wywiadem. Gdyby nie ginęli — londyńskie „kierownictwo“ nie miałoby czym zasłaniać swej zdrady przed oczyma polskiego społeczeństwa.

Armia niemiecka, podstawa siły i terroru III Rzeszy, była spokojna. Ataki konspiracji londyńskiej w nią nie uderzały. O to tylko chodziło.

Ale narastał i krzepł w społeczeń

(Dokończenie na str. 2)

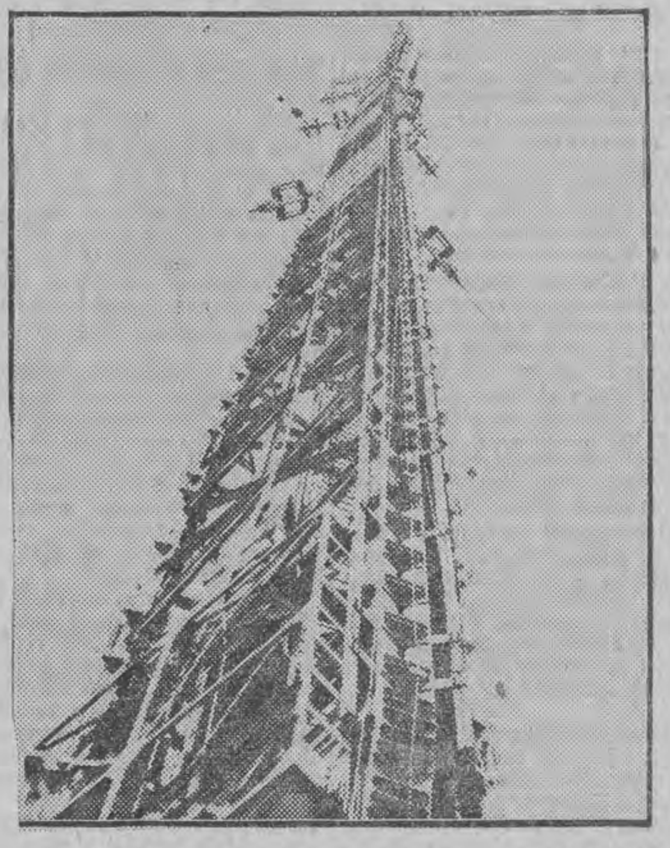

Foto API

**Słynny maszt raszyński — wyższy od paryskiej wieży Eiffla — symbol triumfu powojennej radiofonij polskiej.**

## Attlee - Churchill

LONDYN, 30. 7. (PAP). — 29 bm. premier Attlee wygłosił przemówienie przedwyborcze, w którym polemizował z napaściami Churchilla na politykę wewnątrz rządu Labour Party.

W odróżnieniu od agresywnego tonu ataków Churchilla, przemówienie Attlee miało charakter wyraźnie obronny.

Premier Attlee nie omieszkał podkreślić „ogromnych zasług“ Churchilla i wyraził swą zgodność z poglądem Churchilla, że rząd nie może „pozwolić na strajki“ ani zgodzić się na podwyżkę zarobków robotniczych, bo grozi to „ujemnymi skutkami gospodarczymi“.

## Wiedza kogo chwalić...

LONDYN, 30. 7. Wychodzące w **Madrycie** faszystowskie pismo „ACB“ zamieściło artykuł, w którym wyraża premierowi brytyjskiemu **Attlee** „uznanie“ za jego reakcyjną politykę, w szczególności za prowadzoną przez rząd brytyjski kampanię antyrobotniczą.

# Lepsze zboża i bielszy chleb

## Nowe wytyczne gospodarki zbożowej

**WARSZAWA, 30. 7. — W myśl polityki stabilizacji cen rolniczych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę, która ustala zasady gospodarki zbożowej w roku gospodarczym 1949/50.**

Komitet Ekonomiczny polecił ministrowi handlu wewnętrznego stosowanie stałych cen według standartów zbóż, utrzymując na dotychczasowym poziomie cenę żyta, tj. 2000—2100 zł i cenę pszenicy, tj. 3200—3300 zł za 100 kg dla producenta. Cena jęczmienia została podwyższona do poziomu ceny żyta i wynosi 2000—2100 zł.

Równocześnie wprowadzono I standart pszenicy i jęczmienia i ustalono nowe, podwyższone ceny dla tych zbóż: dla pszenicy I standartu 3450—3550 zł za 100 kg, dla jęczmienia I standartu 2500 zł za 100 kg.

Ponadto Komitet Ekonomiczny postanowił podwyższyć cenę gryki na 3.700 zł za 100 kg.

W celu podniesienia jakości zbóż ustalona została zasada, która zobowiązuje punkty skupu do przyjmowania zboża odpowiadającego standartom. W wypadku stwierdzenia, że zboże nie odpowiada ustalonym normom, należy umożliwić rolnikowi doprowadzenie zboża do odpowiedniej kondycji pod względem czystości.

Nowe ceny i warunki techniczne obowiązują zarówno przy skupie wolnorynkowym, jak i przy dostawach z tytułu podatku gruntowego.

Uchwała Komitetu zobowiązuje ministra rolnictwa do stworzenia odpowiednich warunków, ułatwiających oczyszczenie zbóż przez właściwą gospodarkę maszynami czyszczącymi (tryjerami itp.) oraz przez dopilnowanie wykonania przepisów ustawy o pomocy sąsiedzkiej w odniesieniu do maszyn czyszczących.

**Komitet Ekonomiczny zatwierdził z dniem 1. 8. br. wprowadzenie nowej normy przemiału żyta na mąkę 60%, co przyczyni się do dalszego podniesienia jakości wypiekanego chleba.**

## Ucieczka przed funtem

LONDYN, 30. 7. — W brytyjskich kołach gospodarczych duże zaniepokojenie wzbudza w dalszym ciągu stały spadek kursów **państwowych** papierów wartościowych.

„Manchester Guardian“ podkreśla że tendencja zniżkowa tych papierów trwa nieprzerwanie od połowy maja. Jednocześnie notowane jest zjawisko stałego wycofywania oszczędności składanych na państwowe książeczki oszczędnościowe. W tygodniu bieżącym wycofano z książeczek ogółem około 19 milionów funtów szterlingów.

## Nowy przewodniczący Rady Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS, 30. 7. Z dniem 1 sierpnia funkcje przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ obejmie na okres miesiąca delegat radziecki Carapkin.

Równocześnie delegat Kuby Tose Miguel Ribas obejmie stanowisko przewodniczącego komisji energii atomowej.

## Przemysł metalowy na nowych drogach

W celu usprawnienia pracy przemysłu metalowego, który na przestrzeni ostatnich lat został poważnie rozbudowany, przeprowadzono zasadniczą zmianę w strukturze organizacyjnej tego przemysłu. Mianowicie na miejsce istniejącego dotychczas Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego utworzono cztery odrębne centralne zarządy i jedną dyrekcję samodzielną.

Są to: **Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego, Centralny Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego** (obydwa z siedzibą w Warszawie), **Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego-Ciężkiego** (z siedzibą w Gliwicach), **Centralny Zarząd Przemysłu Masowego** (z siedzibą w Bytomiu) oraz **Samodzielna Dyrekcja Przemysłu Taboru Kolejowego i Rzecznego** (z siedzibą w Poznaniu).

Utworzone centralne zarządy zgrupują jako ośrodki dyspozycyjne mniejszą ilość zakładów przemysłowych i to jednobranżowych. Umożliwi to nawiązanie ściślejszej łączności z podległymi im zakładami i stanowić będzie poważny czynnik dalszego rozwoju przemysłu metalowego. (zs)

**Wczorajszy „Dziennik Bałtycki“ zamieścił list robotnika portowego, Stanisława Kocuniaka w sprawie watykańskiej uchwały i groźby ekskomuniki. Poniżej zamieszczamy fotokopię listu- Pełny tekst drukujemy na stronie 2**

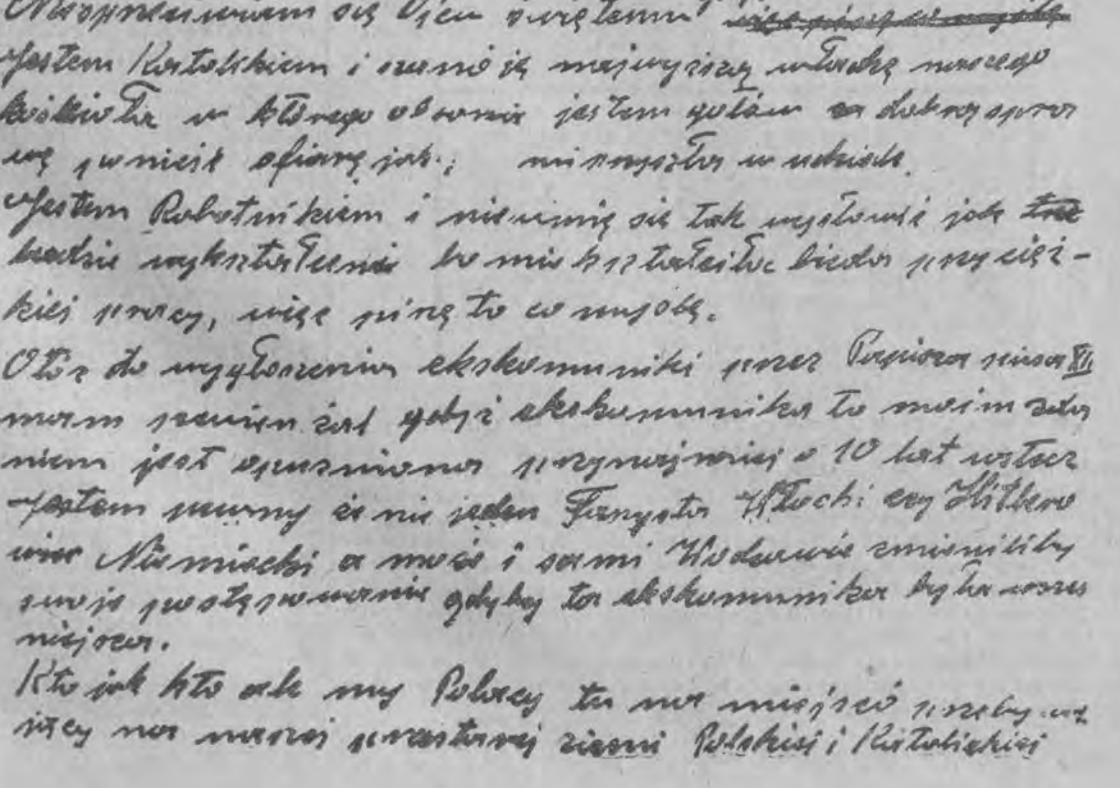

Głos Robotnika Katolika w sprawie ekskomuniki Ojca świętego

Nie sprzeciwiam się Ojcu świętemu gdyż [illegible] jestem Katolikiem i szanuję najwyższą władzę naszego Kościoła w którego obronie jestem gotów w dobrej sprawie ponieść ofiarę [illegible]

[illegible]

## „Termometr odbudowy“ wskazuje 37.000!

**KATOWICE, 30. 7. W dniu 29 bm. trójka murarska z PPB Nr 6 w Bielsku, zatrudniona przy budowie osiedla robotniczego w Wojkowicach Komornych pow. Będziński osiągnęła piękny wynik w pracy zespołowej. W ciągu ośmiu godzin pracy trójka murarska w składzie: Karol Jakubiec — murarz i Jan Urbański oraz Karol Dyczek — pomocnicy, ułożyli 37.818 cegieł czyli 96,97 m³ muru. Stanowi to 2.610 procent normy.**

## Co dzień niesie...

### BANKNOTY

**RZYM, 30. 7. — Jak wynika ze sprawozdania włoskiego banku bilonowego, w roku ubiegłym zostało wycofanych z obiegu 35.595 sfałszowanych banknotów oraz 4.923 podrobionych lirów okupacyjnych.**

### WATYKAN

**PARYŻ, 30. 7. — Watykan za pośrednictwem Monsignore Beaussart'a wyraził intencję odebrania księdzu Boullier, przywódcy postępowych katolików francuskich, prawa odprawiania mszy świętej od dnia 14 września b. r.**

**Ks. Boullier z racji swej demokratycznej działalności stał się już od dłuższego czasu przedmiotem prześladowań ze strony Kościoła. Przełożony jego Mgr. Suchard zabronił mu wygłaszania odczytów, spowiadania oraz wygłaszania kazań i pozbawił go jego funkcji w diecezji paryskiej.**

### ROBESON

**NOWY JORK 30. 7. — Znany śpiewak Murzyn Paul Robeson pokryje koszty przejazdu studentów afrykańskich, którzy pragną wziąć udział w Światowym Festiwalu Młodzieżowym w Budapeszcie.**

### MOCH PROWADZI WOJNĘ PRZECIWKO MIDINETKOM

**PARYŻ 30. 7. — Właściciele paryskich domów mody poprosili wczoraj francuskie ministerstwo pracy o zainterweniowanie w sprawie strajku midinetek, która uniemożliwia przygotowanie nowych modeli jesiennych. Pracownicy domów mody postawiły swoje pikiety wokoło wszystkich budynków. Minister Jules Moch wysłał przeciwko nim oddziały policyjne.**

## W V ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

(Dokończenie ze str. 1)

stwie nurt głębokich przeobrażeń społecznych i konsekwentnej walki z faszystowskim okupantem.. Na ozonową i oenerowską tradycję współpracy z hitlerowską III Rzeszą, na zdradę sanacyjnego wywiadu — ruch ten odpowiadał patriotyczną postawą robotników i chłopów polskich w latach przedwojennych, antyhitlerowskim nastawieniem mas.

Ruch ten w Zw. Radzieckim słusznie upatrywał najlepszego sojusznika w tej walce o wolność narodu i państwa. Ruch ten mobilizował masy ludowe do prawdziwej walki z oprawcą narodu polskiego. Ruch ten wysuwał hasła społecznego wyzwolenia, ziemi dla chłopów, fabryk dla robotników, zniesienia ustroju kapitalistycznego, który doprowadził Polskę do klęski wrześniowej.

Dla londyńskiej delegatury obóz lewicy polskiej stawał się więc śmiertelnym niebezpieczeństwem. Dlatego jeszcze silniej i aktywniej pogłębiali swą zdradę, dlatego skierowali cały swój wysiłek na walkę zbrojną i polityczną z lewicowym ruchem podziemnym, wyręczając gestapo.

Rachuby polskiej prawicy na klęskę radziecką na froncie zawiodły. Armia radziecka wkroczyła do Polski. Działał już polski rząd robotniczo-chłopski — PKWN. Masy ludowe patrzyły w tym kierunku czekając wolności.

W tych warunkach delegatura londyńska i dowództwo AK zdecydowały się na powstanie. W ich rozumieniu (wbrew przekonaniom ludu Warszawy) nie miało ono na celu zupełnego rozbicia frontu niemieckiego, a tylko skłonienie do wycofania się Niemców na tym odcinku — na ich miejsce wejść miała AK i delegatura londyńska. Niemcy w rozmowach, które zdradziły okupantowi przygotowania powstańcze, zgodzili się na te propozycje, uzgadniając zarazem, że powstanie nie będzie atakować armii, a tylko policję, że przybierze charakter ściśle antyradziecki.

Delegatura i dowództwo AK dotrzymało umowy. Armia niemiecka nie była w pierwszej fazie objektem ataku

Społeczeństwo warszawskie, idąc do powstania, wierzyło, że walczy z Niemcami, wierzyło w porozumienie z Armią Czerwoną.

Lud Warszawy, dysząc żądzą odwetu za pięć lat potwornej męki, nie wiedział, że jego zryw jest z góry zdradzony, izolowany, samotny, że jedynym wtajemniczonym jest... okupant.

Hitlerowcy, licząc na nową broń i na możliwość zawarcia odrębnego pokoju na zachodzie — uznali umowę ze zdrajcami za nieważną. Istnie nie ogniska bojowego na zapleczu frontu było dla nich szkodliwe, a nastrój nienawiści do okupanta, panujący w szeregach walczących Polaków — nakazywał walną z powstaniem rozprawę. Użyli więc najgroźniejszych środków zniszczenia. Artylerla kolejowa, wyrzutnie min, nurkowce i czołgi biły ogniem i żelazem w tych, którzy mieli być pionkiem w wielkej grze zdrajców.

Im bardzej jednak rosła furia okupantów, tym bardziej rosła nienawiść powstańców wobec hitlerowskich żołdaków. Walczono już z armią, z policją, gestapo, z wojskami pancernymi. Nic i nikt nie mógł już przekreślić antyhitlerowskiego oblicza Warszawy. Nic i nikt nie mógł przekonać społeczeństwa Stolicy, że wrogem jest nie okupant, a Armia Czerwona.

*

Nad zniszczoną bestialstwem niemieckich faszystów i zdradą sanacyjnych dowódców Warszawą unosiły się kłęby dymu i jęk katowanych ludzi. W tym czasie, zdradziwszy raz jeszcze lewicę polską, oddając walczące oddziały AL i jej sojuszników na pastwę Niemców, Bor-Komorowski i jego wspólnicy odjechali do wygodnej „honorowej" niewoli. Wyszli z niej, by na służbie nowego pana — imperializmu amerykańskiego — znów pomagać rewizjonistom niemieckim i spiskować przeciw Polsce Ludowej.

Ale Warszawa, miasto bohaterów i męczenników, żyje. Rząd ludowy uratował zdradzoną Ojczyznę. Wojska polskie wzięły odwet za warszawską tragedię. Obóz polskiej lewicy, obóz walki o wolność narodu, o postęp, o sprawiedliwość społeczną ożywił ruiny Stolicy.

Dziś Warszawa tętni życiem, leczy rany, staje się wraz z całą Polską z dnia na dzień piękniejsza, bogatsza, mocniejsza o pomoc i przyjaźń ZSRR i narodów demokracji ludowej.

W pięć lat po powstaniu, stojąc nad trasą W—Z, u stóp Kolumny Zygmunta, którą okupant zwalił w dniach walki, a rząd ludowy i naród polski odbudował, czujemy powiew dziejowej sprawiedliwości.

**K. DĘBNICKI**

# Głos robotnika - katolika

## w sprawie gróźb Watykanu

**„Nie sprzeciwiam się Ojcu Świętemu, gdyż jestem Katolikiem i szanuję najwyższą władzę naszego kościoła w którego obronie jestem gotów na dobrą sprawę ponieść ofiarę jaka by mi przyszła w udziale.**

**Jestem Robotnikiem i nie umię się tak wysłowić jak ludzie wykształceni, bo mie kształciła bieda przy ciężkiej pracy, więc piszę to co myślę.**

**Otóż do wygłoszenia ekskomuniki przez Papieża Piusa XII mam pewien żal gdyż ekskomunika to moim zdaniem jest opuźniona przynajmniej o 10 lat wstecz. Jestem pewny że nie jeden Faszysta Włoski czy Hitlerowiec Niemiecki a może i sami Wodzowie zmieniłby swoje postępowanie gdyby ta ekskomunika była wcześniejsza.**

**Kto jak kto ale my Polacy tu na miejscu przebywający na naszej prastarej ziemi Polskiej i Katolickiej podczas całej zawieruchy wojennej którzy byliśmy torturowani bici męczeni w niewoli obozach a w najlepszym wypadku wywożeni w nieznany kierunek na roboty przymusowe, my Polski lud pracujący moglibyśmy coś powiedzieć naszemu Ojcu świętemu gdyby nas raczył wysłuchać i zapytać w naszym iezyku Polskim tak jak Niemców w jezyku niemieckim uważam że polacy sobie chyba więcej łask u Boga zasłużyli niż niemcy napastnicy ile milionów ludzi wymordowali ile naszych księży wyginęło w obozach koncentracyjnych więc powinniśmy być najpierw wysłuchani a puźniej karani".**

**Dlaczego ekskomunika niebyła skierowana wcześniej w przywódców takich jak byli dawniej Hitler, Mussolini, Franko i innych wiele klik rządzących.**

**I jeszcze jedno kto zfabrykował komunistów i socjalistów, jeśli nie burnazja która uważała że bogactwa tego świata należą wyłącznie do niej, a ten, który swoimi czarnemi rękoma utrzymywał cały świat burżuazyjny sam żył w wielu wypadkach w nędzy i niedostatku więc gdzież miał szukać opieki i pocieszenia jak nie w swoim związku i Partji, bo gdy się zwrucił do jaśnie wielmożnego pana aby się nad nim zlitował to mu wskazał dźwi oświadczając że na jego miejsce czeka 10-ciu więc ten po odejściu miał tylko jedno wyjście t.j. związek i partia ewentualnie kościół gdzie mógł tylko ducha zaspokoić ale nigdy ciała i żołądków swojej Rodziny. Policja nigdy nie stanęła postronie ludu pracującego a zawsze była na usługach bogaczy którymi bżydził się sam Chrystus i które go zamordowali na krzyżu za to tylko że był wodzem ludu pracującego.**

**Kocuniak Stanisław**
**Gdynia Peowiaków 57**

List ob. Kocuniaka jest bezpośredni i prosty, zarówno w treści jak w formie, ale tym właśnie bardziej celny. Wyraża bez kunsztu to, co myśli i czuje przeciętny robotnik — jeden z setek tysięcy — robotnik, który jest dobrym Polakiem i dobrym katolikiem. Gdziekolwiek się nie ruszyć, ludzie mówią. — Na Hitlera to papież klątwy nie rzucał! A gdy lała się krew katolickiego narodu, to Świętą Kongregacja nie groziła mordercom ogniem piekielnym!

Stanisław Kocuniak, mieszkaniec Gdyni, skąd okupanci wyrzucili w najdzikszy sposób wszystkich Polaków, dobrze pamięta, co robili z nami Niemcy i dlatego dzisiaj nie może pisać bez głębokiego oburzenia o tej przyjaźni, współczuciu i opiece, jaką Pius XII roztacza nad narodem Himmlera i Franka. Tak samo, jak Stanisław Kocuniak oburzają się masy katolików, którzy będąc przywiązani do religii, są przecież z krwi kości Polakami, synami narodu dziesiątkowanego przez „umiłowanych braci i siostry" Piusa XII.

Reprodukowane przez nas fragmenty niemieckiego pisma „Petrusblatt" ukazują wymownie, jak radują się Niemcy z listów pasterskich papieża, który ich błogosławi i rozgrzesza, atakuje nasze granice zachodnie i podsyca w tej sposób w szowinistach nadzieje odegrania się na Polakach.

Nie trzeba innych dowodów, niż postępowanie głowy Watykanu wobec Niemców, aby mieć jasny obraz szkodliwości i wrogości polityki papieskiej wobec narodu polskiego.

Stanisław Kocuniak jest, jak tysiące innych, człowiekiem pracy. Twarde życie, ciężkie doświadczenia nauczyły go, że w obronie ludzi pracy występowała zawsze partia robotnicza, występowały związki zawodowe, a nie kościół, biskupi i kardynałowie. Życie go nauczyło, że wszyscy dostojnicy duchowni mieli niewidzące oczy i niesłyszące uszy na to, co mówi Ewangelia o bogaczach i ubogich, i właśnie z bogaczami trzymali, nie z ciężko pracującym i wyzyskiwanym ludem. Toteż groźby Watykanu pod adresem partii komunistycznych i robotniczych, które właśnie są bojownikami o prawa i dobrobyt mas pracujących i walczą ze światem bogactwa i wyzysku — te groźby są wymierzone w takich, jak Stanisław Kocuniak.

Robotnik Stanisław Kocuniak, wierzący katolik, rozumie to doskonale.

W naiwnych czasem słowach robotnik Kocuniak wyraża oczywistą prawdę, że nie ma podziału w społeczeństwie naszym na wierzących i niewierzących, że można być wierzącym katolikiem, będąc równocześnie oddanym i miłującym swój kraj obywatelem, współtwórcą Polski Ludowej.

# PETRUSBLATT

**KATHOLISCHES KIRCHENBLATT FÜR DAS BISTUM BERLIN**

Nr. 30 / 5. JAHRGANG — BERLIN, 24. JULI 1949

## PAPST PIUS XII.
## AN DIE KATHOLIKEN DES BISTUMS BERLIN

*Bei der Papstfeier der Berliner Katholiken richtete Kardinal von Preysing kurz vor Beginn der Ansprache des Heiligen Vaters das Wort an die Katholiken seines Bistums. Der Freude und dem Dank Ausdruck gebend für die 50 Jahre Priestertum und 10 Jahre Papsttum des Heiligen Vaters, sagte Kardinal von Preysing:*

Katholiken!

Nach den Worten Kardinal von Preysings wurde die folgende Ansprache des Heiligen Vaters an die Berliner Katholiken übertragen.

Geliebte Söhne und Töchter Berlins, der Mark und Pommerns!

Mit Ergriffenheit kommen Wir der Bitte eures Oberhirten, Unseres geliebten Sohnes, Konrad Kardinals von Preysing, nach, Unser Segenswort an den Katholikentag zu richten, den die Gläubigen der Diözese Berlin als ersten nach langer Unterbrechung wieder feiern.

In der Zwischenzeit hat eure Stadt Schicksale geradezu apokalyptischer Furchtbarkeit über sich ergehen lassen müssen; erschütternde Greuel des Krieges und der Zerstörung sind in ihren Mauern Wirklichkeit geworden; an den Männern und Frauen, dem jungen Volk und den unmündigen Kindern der Stadt und der Provinz haben sie sich in allen nur denkbaren Formen verhängnisvoll ausgewirkt.

Im Jahre 1926, auf dem Märkischen Bekenntertag zu Tegel — jener strahlende Augustsonntag und die dichtgedrängten, frohbewegten Scharen der Katholiken auf dem Brunowplatz, Glaubensfreude und Glaubensmut auf der Stirn und im Auge, stehen Uns noch in lebendiger Erinnerung — sprachen Wir von der ins Gigantische wachsenden Industrie Berlins

„Ukochani Synowie i Córki Berlina, Marchii i Pomorza!"

„Ze wzruszeniem czynimy zadość prośbie Waszego głównego pasterza, naszego ukochanego syna, Konrada kardynała von Preysing, by udzielić błogosławieństwa z okazji Dnia Katolickiego, który wierni diecezji Berlina obchodzą pierwszy raz po długiej przerwie.

W międzyczasie Wasze miasto musiało cierpieć los o zaiste apokaliptycznej okropności. Wstrząsające potworności i zniszczenia wojny nawiedziły mury waszego miasta, a miało to wszelkie możliwe tragiczne skutki dla mężczyzn i kobiet, młodzieży i nieletnich dzieci miasta i prowincji".

„W roku 1926 i t. d.. .

**Papież Pius XII przemówił w niedzielę, 17 7. 1949 przez radio do katolików niemieckich, zebranych w liczbie 30.000 w brytyjskim sektorze Berlina.**

**Uroczystość zagaił kardynał von Preysing, znany polakożerca i rewizjonista.**

**Pius XII mówił po niemiecku — ale nie tylko w języku, lecz również w duchu niemieckim. W ten oto sposób Papież ubolewał nad losem „niewinnych i pokrzywdzonych Niemców" (jak możemy przeczytać w sprawozdaniu wydrukowanym przez oficjalny organ episkopatu niemieckiego „Petrusblatt" z dn. 24. 7. 1949. Fotokopia oryginału poniżej):**

## BISCHÖFE

Wenn Wir auf sie zu sprechen kommen, so beschäftigt Uns hier nicht so sehr der rechtliche, wirtschaftliche und politische Gesichtspunkt jenes in der Vergangenheit Europas beispiellosen Vorgehens. Über die genannten Gesichtspunkte wird die Geschichte urteilen. Wir fürchten freilich, daß ihr Urteil streng ausfallen wird. Wir glauben zu wissen, was sich während der Kriegsjahre in den weiten Räumen von der Weichsel bis zur Wolga abgespielt hat. War es jedoch erlaubt, im Gegenschlag zwölf Millionen Menschen von Haus und Hof zu vertreiben und der Verelendung preiszugeben? Sind die Opfer jenes Gegenschlags nicht in der ganz überwiegenden Mehrzahl Menschen, die an den angedeuteten Ereignissen und Untaten unbeteiligt, die ohne Einfluß auf sie gewesen waren? Und war jene Maßnahme politisch vernünftig und wirtschaftlich verantwortbar, wenn man an die Lebensnotwendigkeiten des deutschen Volks und darüber hinaus an den gesicherten Wohlstand von ganz Europa denkt? Ist es wirklichkeitsfremd, wenn Wir wünschen und hoffen, es möchten alle Beteiligten zu ruhiger Einsicht kommen und das Geschehene rückgängig machen, soweit es sich noch rückgängig machen läßt?

Was jedoch als schwerste Hirtensorge auf Uns und euch lastet, ist die religiöse

**Dla Niemców takie wystąpienie Papieża nie było żadną niespodzianką. Przecież wszyscy, których to obchodziło znali już list Papieża do biskupów niemieckich, w którym Pius XII identyfikuje się z niemieckim rewizjonizmem w stosunku do naszych Ziem Zachodnich. Oddajemy głos Piusowi XII (fotografię fragmentu Petrusblatt" z tym przemówieniem (18. 4. 1948) załączamy obok.**

**„Jeśli my o nich mówić będziemy, to interesuje nas nie tyle prawny, gospodarczy i polityczny punkt widzenia owego postępowania, który nie ma przykładów w przeszłości Europy. O tym sądzić będzie historia. Obawiamy się jednak, że jej wyrok będzie srogi. Uważamy, że wiemy, co się w latach wojny rozegrało na wielkich przestrzeniach od Wisły do Wołgi. Czy było jednakowoż rzeczą dozwoloną wypędzić w odwecie 12 milionów ludzi z ich domostw? Czy ofiarami tego odwetu nie są w przeważającej części ludzie, którzy nie brali udziału we wspomnianych wydarzeniach i zbrodniach i nie mieli wpływu na nie, czy owo postępowanie było politycznie rozumne i gospodarczo usprawiedliwione, jeśli się zważy potrzeby życiowe narodu niemieckiego oraz zapewnienie dobrobytu całej Europy? Czy jest to może nierealne, jeżeli my życzymy sobie i wyrażamy nadzieje, aby wszyscy zainteresowani się opamiętali i to, co zostało dokonane, cofnęli w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?"**

# Zilliacus o Labour Party

LONDYN, 29. 7. — Poseł Zilliacus opublikował broszurę, w której przedstawia istotne powody usunięcia go z Labour Party i charakteryzuje zgubną dla interesów klasy robotniczej Wielkiej Brytanii politykę rządu labourzystowskiego.

Zilliacus stwierdza, iż przyczyną wydalenia go z partii było to, że stał się „symbolem antybevinizmu", podczas gdy przywódcy Labour Party stanęli na reakcyjnych pozycjach Bevina.

Skutki reakcyjnej polityki rządu Labour Party — stwierdza Zilliacus — odczuwa brytyjska klasa robotnicza, na której niską stopę życiową dokonuje rząd coraz to nowych zamachów.

Zilliacus zapowiada, że sytuacja gospodarcza W. Brytanii ulegać będzie dalszemu pogorszeniu. W. Brytania, na poły zbankrutowana, uza leżniła się całkowicie od Stanów Zje dnoczonych i zajęta udziałem w wyścigu zbrojeń i „zimnej wojnie" zaniedbuje jedynego środka, mogącego wyprowadzić ją z kryzysu, tj. światowej współpracy ekonomicznej z krajami Europy Wschodniej. Sytuacja Wielkiej Brytanii jest coraz gorsza — zaś polityka rządu labourzystowskiego coraz „mniej socjalistyczna".

Zilliacus stwierdza, że cechująca prawicowych przywódców Labour Party „choroba antykomunizmu" w rozwoju swym prowadzi nieuchronnie do faszyzmu.

W zakończeniu swej broszury Zilliacus podkreśla z naciskiem, że W. Brytanię uratować może tylko zaniechanie reakcyjnej polityki wewnętrznej i zagranicznej i oparcie się w stosunkach zarówno ze Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi na założeniach karty Narodów Zjednoczonych.

*

LONDYN, 29. 7. — Wydalony z Labour Party poseł Hutchinson oświadczył, że przystąpi do grupy niezależnych posłów labourzystowskich, w skład której wchodzą posłowie Pritt, Zilliacus, Selley i Platts Mills.

Poseł Hutchinson zamierza kandydować do Izby Gmin przy najbliższych wyborach parlamentarnych.

# Znamienna dymisja

NOWY JORK, 30. 7. Jak podaje Agencja Associated Press, komendant amerykańskiego sektoru Berlina gen. Howley złożył na ręce wysokiego komisarza USA w Niemczech prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. Zgodnie z obiegającymi w kołach amerykańskich pogłoskami, gen. Howley, jeden z ostatnich i najbardziej zagorzałych zwolenników polityki uprawianej przez gen. Clay'a, opuści Berlin 1 września.


S. † P.

**WANDA PERTKIEWCZOWA**

z MUSZYŃSKICH

zmarła dnia 29 lipca 1949 r. Pogrzeb dnia 1 sierpnia b. r. z domu żałoby przy ul. Prądzyńskiego Nr 19, na Stary Cmentarz Katolicki w Chojnach, o czym zawiadamia

RODZINA.

# Trudności są duże

## ale trzeba je przezwyciężyć

### Remonty muszą ruszyć „pełną parą"

Zdawałoby się, że powołanie do życia w I-szym półroczu ub. roku Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego przyniesie radykalną zmianę na odcinku remontu domów w naszym mieście. Tymczasem po półtorarocznym istnieniu MPB sytuacja jak była groźną, taką też i pozostała. Wiele na ten temat pisano i dyskutowano. Przeprowadzono też ostrą krytykę działalności MPB. Wszystko to jednak nie przyniosło należytej poprawy, bo i przynieść jej nie mogło. Całą uwagę należy bowiem skierować na usunięcie **obiektywnych trudności, będących jedyną — jak się nam wydaje — przyczyną zła.**

MPB z trudnościami tymi zatknęło się już od początku istnienia. Do dziś dnia szczególnie ostro odczuwa ono brak sił fachowych, aczkolwiek ma do zanotowania nie małe sukcesy przy przezwyciężaniu tej trudności. Kierownicy robót sami jeździli do różnych miast województwa i angażowali tam fachowców, a nawet zwykłych robotników. Uzyskano tyle, że w ciągu 2 miesięcy stan zatrudnionych zwiększył się z 500 do 1.420 pracowników. Mimo to brak jeszcze wielu fachowców, inżynierów. Nie ma jeszcze kierownika wydziału technicznego. **MPB potrzebuje 4 tys. pracowników, by móc w pełni wykonać te zadania, jakie na nim spoczywają.** Nowe kierownictwo MPB stara się zaradzić brakowi sił technicznych i fachowych, organizując specjalne kursy fachowe.

Drugą poważną trudnością, z jaką spotyka się w swej pracy MPB jest brak materiałów budowlanych, szczególnie drzewa. **Wielokrotnie zdarza się, że trzeba na jakiś czas przerwać roboty, gdyż brak jest belek stropowych lub takich przedmiotów, jak klamki, zawiasy do drzwi i okien itp.** Spotęgowany do niebywałych dotychczas w naszym kraju rozmiarów ruch budowlany jest przyczyną jego „normalnego" zjawiska.

Mimo tak wielkich trudności MPB wykonało w 1948 r. roboty na ogólną sumę 200 milionów zł. Były to przeważnie prace przy obiektach użyteczności publicznej. Zbudowano też nowy budynek mieszkalny dla robotników przy ul. Zawiszy 33.

Trudności, o jakich mówiliśmy, ze szczególną ostrością przejawiają się w obecnym sezonie budowlanym, kiedy na MPB spadł obowiązek wykonywania wszystkich niemal robót remontowych w ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Do prac na tak wielką skalę MPB nie jest należycie przygotowane. **Zlecenia na roboty napływają ze wszystkich stron, a sił fachowych nie przybywa.** Nawet przeciwnie: zaczął się odpływ pracowników do innych przedsiębiorstw budowlanych, gdyż przy nowych budowlach zarobki są większe ze względu na możliwość stosowania akordów, których w większości wypadków przy remontach nie da się zastosować.

Aby temu zaradzić MPB wprowadziło ostatnio akordy przy tych robotach, gdzie to jest możliwe.

Od kwietnia do chwili bieżącej MPB wykonało robót remontowych na sumę 250 milionów zł. W ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wyremontowano 21 obiektów, w trakcie robót znajduje się 79 obiektów, a na swoją kolej czeka 237 zleceń.

Należy przy tym wszystkim pamiętać o jednym. Mianowicie o tym, że prócz robót z tytułu Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, MPB wykonywa jeszcze wszystkie roboty remontowe i budowlane dla agend i placówek miejskich. **Gdyby całą energię MPB można było skierować na remonty domów mieszkalnych, sytuacja niewątpliwie wyglądałaby lepiej.**

Niezawsze też lokatorzy i Komitety Domowe należycie odnoszą się do prac MPB. Są wypadki, że ze względu na nieopuszczenie przez lokatorów budynków przeznaczonych do remontu, remonty te trzeba odwlekać. **Zdarzają się też takie wypadki, jak to miało miejsce przy ul. Gdańskiej 131, że mieszkańcy domów, w których jest przeprowadzany remont, dopuszczają się kradzieży materiałów, szczególnie drzewa, którego brak poważnie się odczuwa. Spotykać się można z wypadkami, że mieszkańcy domów rozpijają pracujących tam robotników.**

Słowem, sytuacja remontowa w naszym mieście zależy od wielu czynników. Trzeba włożyć wiele energii i pracy w przezwyciężenie trudności, jakie na każdym kroku w tej dziedzinie spotykamy.

**ZS.**

# Jak żuraw wiertniczy

### zapuszcza w ziemię żądło

#### Na Chojnach powstaje nowa studnia wodociągowa

Jadąc ulicą Rzgowską za przejazdem kolejowym na lewo widać stojącą samotnie w polu drewnianą „wieżę". Z bliska okazuje się ona rusztowaniem, zainstalowanym z powodu wiercenia studni pomocniczej na Starych Chojnach.

Znajdujący się obok, nowoczesny, niewielki budynek, to jedna z trzech głównych studni miejskiej sieci wodociągów i kanalizacji. Pompa ssąco-tłocząca, umieszczona tutaj na głębokości 70 m wydobywa wodę ze studni, sięgającej 850 m w głąb ziemi.

— Woda idzie tutaj wprost z ziemi — mówi długoletni dozorca studni oraz olbrzymiego transformatora Stanisław **Ogrodowicz** — ale nie jest ona smaczna, gdyż zawiera dużo żelaza. Dobrego smaku i kryształowej czystości nabiera dopiero wówczas, gdy przejdzie przez jedną stację filtrów na Dąbrowie oraz przez drugą na Stokach.

— Ile wody wydobywać może na godzinę studnia na Chojnach?

— 2.600 metrów sześciennych — brzmi odpowiedź. — Cyfra ta wygląda imponująco, ale w stosunku do zapotrzebowania naszego miasta ta ilość wody jest niewielka. Dlatego też buduje się nową studnię, która poważnie zasili główną dostarczynię wody z Chojen.

Koszt wywiercenia takiej studni jest duży, sięga bowiem 8,5 mil. zł. Ale za to inwestycja taka służyć będzie nam i wielu następnym pokoleniom.

Prace podjęte przez Państw. Przeds. Budowlane w Warszawie ukończone być mają w końcu października br. Przy tego rodzaju robotach niczego nie można jednak z góry przewidzieć i uplanować, gdyż wiercenia zależne są od rodzaju gleby. Praca idzie dobrze wówczas, gdy świder pracuje na pokładzie wapienia, czy iłu, najgorsza sprawa jest zaś wówczas, gdy trafi się na kamienie. Praca idzie wówczas wolniej, ale nigdy nie ustaje zupełnie. Olbrzymi świder o wadze 500 kg i obciążeniu ponad 7500 kg nie uznaje żadnej przeszkody naturalnej — przebija nawet cement i najtwardszy kamień.

Główną pracę wykonuje tu maszyna o napędzie elektrycznym. Jest to tzw. żuraw wiertniczy, który zapuszcza w głąb ziemi swoje długie, żelazne żądło, wkręcając się coraz głębiej i głębiej.

Pracą maszyny kierują jednak ludzie. Dwóch majstrów, 13 robotników i kowal dzieląc się na trzy zmiany mają ciągle dużo roboty. Praca tu jest odpowiedzialna i dosyć ciężka. Wystarczy przyjrzeć się chociażby jednemu z robotników — *Zdzisławowi* **Popławskiemu**, który stojąc właśnie na podniesieniu kieruje ręcznie olbrzymim świdrem pracującym 100 m pod powierzchnią ziemi.

— Już wkrótce będziemy w połowie — mówią robotnicy zajęci przy wierceniu studni. Jeszcze parę miesięcy prac, jeszcze kilkanaście rur leżących na trawie zapuścimy w głąb ziemi, a 250-metrowa studnia pomocnicza na Chojnach będzie gotowa.

## Z wystawy helenowskiej

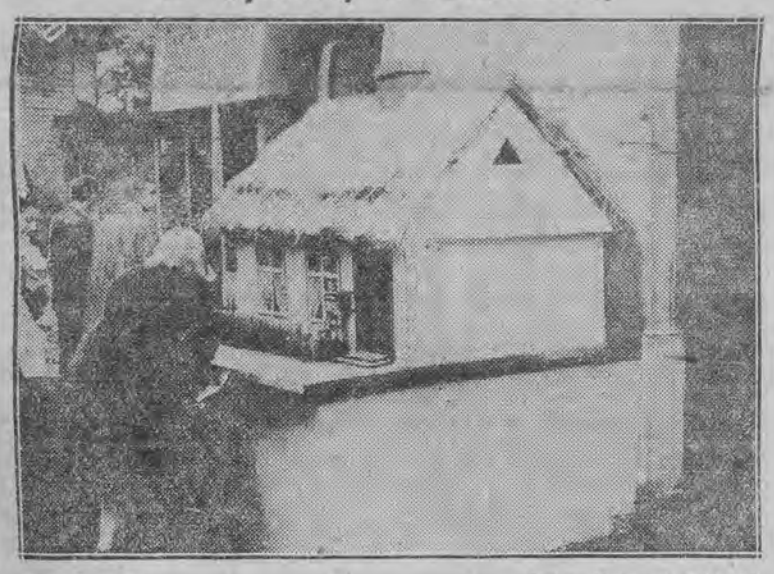

Foto „Dziennik Łódzki"

**Ostatnie chwile przed zamknięciem wystawy w Helenowie. Miniaturowa zradiofonizowana chata wiejska wzbudza niezmiernie duże zainteresowanie zwiedzających.**

## Migawki filmowe

Jak już zapewne wszystkim wiadomo, nasze miasto znów wzbogaciło się o jedną więcej artystyczną placówkę filmową. „Studio dubbingowe" „Filmu Polskiego" zainstalowane zostało przy ul. Traugutta 8, w specjalnym lokalu przystosowanym wyłącznie do „dublażu" filmów.

Nowa placówka X Muzy mieściła się dotychczas prowizorycznie w atelier filmowym przy ul. Łąkowej. Jednakże lokal, jaki teraz otrzymała do eksploatacji, pod względem estetycznym jak i urządzeń technicznych, przedstawia się nadzwyczaj dodatnio.

Bo nawet laikowi w sprawach akustyki muszą zaimponować takie szczegóły jak: ściany o nierównej, falistej powierzchni z dziurkowanej dykty, które w wyniku różnych sytuacji mikrofonowych, można jeszcze częściowo otwierać w czasie nagrywania zdjęć dźwiękowych, lub cementowe drzwi w tak zw. „pokoju echo", mającym przeznaczenie specjalne. Będzie w nim mianowicie utrwalany na taśmie dialog, mówiony przez aktorów w plenerze. To znaczy, że jeśli na ekranie widzimy sceny rozgrywające się na plenerze, to dialogi do tych scen będą w tym właśnie pokoju nagrane, gdyż jak wiemy, różnie brzmią głosy w zamkniętym wnętrzu i na wolnej przestrzeni.

Mimo, że nowa placówka istnieje zaledwie od kilku miesięcy, może się poszczycić zdubbingowaniem filmów: „Harry Smith odkrywa Amerykę" i „Sąd honorowy". (Wymienionymi filmami otwarto 22 lipca br. dwa nowe kina w Warszawie: „W—Z" i „Ochotę"). Dobiegają końca prace przy filmie „Spotkanie nad Łabą", a przygotowuje się dwa dalsze: „Miczurin" oraz „Akademik Iwan Pawłow".

Wkrótce więc będziemy zmuszeni do odcyfrowywania w kinie napisów tłumaczących obcą mowę, lecz usłyszymy najczystszy, starannie opracowany polski dialog w wykonaniu znanych aktorów.

*

Ekipa polskich filmowców wyjechała na międzynarodowy festiwal filmowy do Czechosłowacji. Jak już czytelników informowaliśmy, w Mariańskich Łaźniach, w dniach od 23 lipca do 7 sierpnia, wśród bardzo silnej konkurencji siedemnastu państw, będą demonstrowane również polskie filmy: „Za namj pójdą inni", oraz kilka krótkometrażówek.

*

Sala projekcyjna przeznaczona na zamknięte pokazy filmowe. Widownia szczelnie zapełniona filmowcami, literatami i aktorami oczekującymi rozpoczęcia pokazu filmu. W pewnej chwili na salę wchodzą: Erwin Axer — znany reżyser Teatru Kameralnego, z Andrzejem Łapickim — aktorem i popularnym speakerem Polskiej Kroniki Filmowej. Ktoś woła głośno:

— Popatrzcie! Obaj mają identyczne marynarki!

Na to Łapicki:

— Ależ nie! To jest jedna marynarka, tylko my ją sobie cały czas tak szybko podajemy, że nie widać.

**Z. Kuźmiński**

## Apel Kuratorium O. S.

**Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego zwróciło się z apelem do zakładów pracy i instytucji, prowadzących własne placówki akcji letniej o delegowanie na dworce kolejowe w godzinach przyjazdu transportów dzieci, swoich przedstawicieli.**

**Zadaniem osób delegowanych będzie zorganizowanie opieki i odwiezienie do domów rodzicielskch tych dzieci, których rodzice nie mogli osobiście stawić się na dworcach w czasie powrotu dzieci z wczasów.**


NIEMOWLĘ PRZEMAWIA KRZYKIEM

„MODA i ŻYCIE"

Nr 22


# MISTRZ URODZAJU

## Z wizytą u Stanisława Mazura

STANISŁAW MAZUR

Na granicy pow. wągrowieckiego i żnińskiego leży gmina **Wapno**, a dwa kilometry dalej niewielka wieś — **Podolin**. Na samym krańcu wsi gospodaruje na 8 ha najlepszy rolnik Wielkopolski i pierwszy chłop nagrodzony orderem „Budowniczych Polski Ludowej" — Stanisław **Mazur**.

Liczy 52 lata. Połowę życia spędził w kopalni soli w Wapnie, pracując najpierw jako górnik, a potem jako maszynista wyciągowy. Z dawnego warsztatu pracy wyniósł gruntowną znajomość życia robotniczego, bogatą sumę doświadczeń i... dyplom — najlepsze świadectwo użyteczności społecznej.

Pomimo pracy górniczej wszystkie zainteresowania Mazura obracały się wokół spraw rolniczych i dlatego już przed wojną obok pracy w kopalni, Mazur gospodarował na małej działce i z rosnącym zamiłowaniem uprawiał ziemię. Potem za zaoszczędzone pieniądze kupił małe gospodarstwo i osiadł na swoim. Niedługo jednak cieszył się ziemią. Nadeszła wojna i Mazur z rodziną został z gospodarstwa wyrzucony.

Gdy wiosną 1945 roku wrócił do zagrody, nie znalazł w niej ani inwentarza, ani narzędzi, ani nawet mebli. Trzeba było zaczynać od początku. Po pięciu latach pracy dorobił się inwentarza żywego, najpotrzebniejszego sprzętu i zdołał wyremontować dom mieszkalny. Cały dorobek zawdzięcza własnej tylko pracy i fachowej obróbce roli.

Ale Mazur nie należy do tych, którzy myślą wyłącznie o własnych korzyściach. Z wyzwoleniem nastała również dla niego nowa era. Mazur wciągnął się w pracę społeczną i na tym odcinku poszczycić się może równie poważnymi osiągnięciami.

Praca społeczna Mazura-aktywisty SL, sołtysa, działacza ZSCh i spółdzielczego, to nie tylko uczestniczenie w zebraniach. Dzięki jego inicjatywie, którą poparło kilku innych rolników w r. 1946 zelektryfikowano Podolin, wybudowano dwu i półkilometrową drogę, łączącą wieś z Wapnem, podniósł się poziom kultury rolnej w całej gromadzie, do czego w dużej mierze przyczyniła się sumienna praca wszystkich rolników podolińskich.

Dobrze pojęta praca społeczna jest podnietą do intensywnej pracy na odcinku zawodowym. Fakt ten uwydatnia się w działalności Mazura. Rzecz charakterystyczna — Mazur żyje i pracuje w takich samych warunkach, w jakich przebywa olbrzymia większość rolników w Polsce — a przecież owoce jego trudu są imponujące, najlepsze w kraju. Gdzie zatem szukać źródeł powodzenia Mazura w jego pracy?

Gdy zadaję mu to pytanie, rolnik nie odpowiada, tylko z niewielkiej szafki wydobywa stos książek, broszur i czasopism rolniczych. Rzuca to wszystko na stół i dopiero wtedy mówi: „Oto cała tajemnica. Nasi rolnicy nie wiedzą jeszcze, jak wielu mamy wspaniałych teoretyków rolnictwa, jaką kopalnią wiadomości są nasze poradniki i czasopisma. Dla mnie jest to cała szkoła rolnicza. Dzięki zapoznaniu się z nowoczesnymi zdobyczami agronomii wydobyłem z hektara moich średniej jakości gruntów — 586,33 q korzeni buraków cukrowych, a z hektara poletka konkursowego — aż 690 q korzeni i 663 q liści. Dzisiaj dłonie już nie wystarczają — dzisiaj trzeba więcej pracować głową, aniżeli rękoma".

Mazur zdecydowanie i całkowicie stosuje się do nowych teorii rolniczych. Ta wiara w „nowe" przyniosła mu nie tylko wspaniałe plony, lecz również nagrody i zaszczyty. Suma otrzymanych premii w początkach bieżącego roku wyniosła złotych 137.000. Za uzyskane pieniądze Mazur kupił krowę i odremontował budynek mieszkalny.

Teraz Mazur stawiać będzie chlew. Pomieszczenie dla świń wydatnie wzmocni jego gospodarstwo. Mistrz urodzaju twierdzi, że hodowla buraka jest najbardziej racjonalna, gdy towarzyszy jej hodowla trzody chlewnej. Liście buraczane, to obok ziemniaków podstawowy tucz.

— Świnie i buraki — mówi Stanisław Mazur — to dzisiaj najwłaściwszy kierunek gospodarowania na placówkach małych i średnich. Ale i tu trzeba wypracować plan i metody. To znowu nie takie trudne — trzeba tylko wyjść poza własne opłotki, rozejrzeć się po świecie, posłuchać mądrych rad i uczyć się samemu.

**Tadeusz Pasikowski**

# SPORT

## Dziś wyścig kolarski listonoszy

W przygotowaniu do etapowego finałowego wyścigu kolarskiego listonoszy, odbędzie się dzisiaj eliminacja kolarzy z powiatu łódzkiego. Listonosze startować będą ze Strykowa do Łodzi. Start nastąpi o godz. 10 w Strykowie, a meta mieścić się będzie w Łodzi przed wiaduktem kolejowym.

Zwycięsca tego wyścigu startować będzie 22 sierpnia w wyścigu etapowym przed odjazdem do Łodzi zawodników, biorących udział w wyścigu Dookoła Polski.

Prócz wyścigu Dookoła Polski 22 sierpnia będziemy więc mieć jeszcze wyścig listonoszy na trasie 20 km. z udziałem zwycięzców eliminacji przeprowadzanych w poszczególnych powiatach. Natomiast zwycięzcy wojewódzkiego wyścigu listonoszy startować będą w Warszawie w dniu 4 września przed zakończeniem wyścigu Dookoła Polski.

# I dzień mistrzostw lekkoatletycznych pań

## Moderówna już zdobyła dwa medale mistrzowskie. Słaba frekwencja publiczności. Złe warunki techniczne

Godzinę przed mistrzostwami lekkoatletycznymi Polski pań nad Łodzią przeciągnęła burza z grzmotami i pioruna mi. Bieżnia zalana została wodą, to też zawody musiano rozpocząć niemal z półgodzinnym opóźnieniem. Organizatorzy dokładali wszelkich starań, by doprowadzić bieżnię do normalnego stanu. Po kilkudziesięciu minutach, nie było już na bieżni kałuż, ale mimo to była ona niezmiernie trudnym terenem do walki. Nikt więc nie spodziewał się, że tym razem zawodniczki potrafią osiągnąć lepsze niż przeciętne wyniki.

**REKORD STARTUJĄCYCH**

Zawody zgromadziły na starcie 121 zawodniczek, przybyłych z całej Polski.

Ustawione przed trybuną lekkoatletki powitał prezes ŁOZLA — red. L. **Szumlewski**, a następnie okolicznościowe przemówienia wygłosili dyr. **Askanas** (PZLA) i przewodniczący MRN — **Andrzejak**.

Przy dźwiękach hymnu narodowego, Kałużowa w asyście Dobrzańskiej i Moderówny wciągnęła na maszt flagę narodową.

Po defiladzie rozpoczęła się pierwsza konkurencja finałowa, a mianowicie bieg na 60 m. Jak było do przewidzenia, wygrała Moderówna, która znajduje się obecnie w dobrej formie. Poza tym Moderówna miała szczęście, gdyż wylosowała 4 tor, który był najsuchszy.

Ze startu Moderówna wyszła stosunkowo słabo i dopiero po 30 m potrafiła wysunąć się na czoło.

**W DAL...**

Jedną z najciekawszych konkurencji pierwszego dnia mistrzostw był skok w dal. Walka rozegrała się tu między **Moderówną** a **Cieślikówną**. Pierwszy skok łodzianki był przekroczony. Dopiero za trzecim skokiem uzyskując wynik 5.12 Moderówna wysunęła się na pierwsze miejsce, nie oddając już prowadzenia. Stan skoczni pozostawiał również wiele do życzenia. Nic też dziwnego, że nie tylko Moderówna przekraczała deskę odbicia, lecz również i pozostałe zawodniczki miały skoki „spalnoe".

**WYNIKI**

Z ciekawszych konkurencji pierwszego dnia rozegrano przedbiegi na 80 m przez płotki i biegi sztafetowe.

Wyniki przedstawiają się następująco:

60 m: 1) **Moderówna** (AZS Łódź)—7,8; 2) **Kowalska** (Pomorzanin)—7,9; 3) Adamska (AZS Poznań) — 8 sek.; 4) Ilwicka (Olsztyn) — 8,2; 5) Orsztynowicz (Olsztyn).

**Skok w dal:** 1) **Moderówna** (AZS Łódź) — 5,12; 2) **Cieślikówna** (Legia Poznań) — 5,07; 3) **Kowalska** (Kolejarz Toruń) — 5.04; 4) **Gościniakówna** (Pomorzanin) — 4.97; 5) **Gembolisówna** (Związkowiec Katowice) — 4.97; 6) **Lesznerowa** (AZS Poznań) — 4.94.

**Półfinały biegu na 100 m.** Pierwszy półfinał: 1) **Gembolisówna** (Związkowiec Katowice) — 13,2; 2) Kałużowa (AKS Chorzów) — 13,4; 3) Zakrzewska (Chemia Łódź)—13,9

**Drugi przedbieg:** 1) **Moderówna** (AZS Łódź) — 13; 2) Słomczewska (ŁKS Włókniarz) — 13,2; 3) Orsztynowicz (Pomorzanin) — 13,3.

Wymienione zawodniczki zakwalifikowały się do finału.

**Przedbiegi na 80 m przez płotki.** Pierwszy przedbieg: 1) **Gościniakówna** (Pomorzanin) — 13,1; 2) **Peskówna (ŁKS Włókniarz)** — 13,5; 3) Orzełówna (AKS Chorzów) — 14,7. Drugi przedbieg: 1) Wiśniewska (ŁKS Włókniarz) — 13,4; 2) Janiszewska (Kolejarz Kraków) — 14,4; 3) Paździerówna (Pogoń Katowice) — 14,1.

Na zakończenie pierwszego dnia rozegrano jeszcze cztery biegi eliminacyjne w sztafecie 4×100 m. Niestety i tym razem zmiany pałeczek pozostawiały wiele do życzenia. Sztafety klubowe, sklecone niemal w przededniu mistrzostw, nie wykazały poprawy formy przy tradycyjnej już u nas zmianie pałeczki. Nic tedy dziwnego, że wyniki były słabe i pojedynki wypadły mało interesująco. W poszczególnych biegach zwycięstwa odniosły następujące zespoły: **Wisła** (Kraków), Spójnia (Grudziądz), AKS (Chorzów) i Pomorzanin.

**Najlepszy czas uzyskała sztafeta Spójni z Grudziądza — 54,1.**

Dziś o godz. 9 na stadionie przy ul. Unii 2 odbędzie się rzut oszczepem, a dokończenie mistrzostw nastąpi o godz. 17.

Sądzimy, że dziś na trybunie zbierze się znacznie więcej widzów niż wczoraj. Mistrzostwa są rzeczywiście ciekawe, a przede wszystkim stoją na wysokim poziomie organizacyjnym.

## Nagroda Prezydenta m. Łodzi Mariana Minora

### Radioodbiornik dla zwycięzcy etapu Warszawa - Łódź

**Prezydent Łodzi Marian Minor ofiarował w dniu wczorajszym nagrodę dla zawodnika, który pierwszy przyjedzie do naszego miasta w wyścigu kolarskim Dookoła Polski.**

**Nagrodę stanowi piękny radioodbiornik. Wyścig kolarski Dookoła Polski rozpocznie się, jak wiemy, 22 sierpnia. Trasa pierwszego etapu prowadzić będzie z Warszawy przez Łowicz do Łodzi. Meta etapu tego mieścić się będzie na torze w Helenowie.**

**Zwycięzcę tego etapu czekać będzie cenna nagroda. Trudno jest przewidzieć, kto będzie tym szczęśliwcem, bo konkurencja przedstawia się nadzwyczaj silnie i niewątpliwie na tym pierwszym etapie zawodnicy zechcą rozwinąć rekordowe tempo, wykorzystując wyjątkowo dobry stan szosy.**

## Klasa „B" — finiszuje

Cztery drużyny łódzkiej B-klasy, które dziś **rozegrają decydujące spotkania o awans do wyższej grupy, znalazły się w takiej sytuacji, że każda strzelona i stracona bramka może decydować o lepszym jutrze.**

Teoretycznie pozycja M. 1. Żychlina jest najlepsza, ale... biorąc pod uwagę wąskie przejście i tłok panujący w drzwiach wiodących do ódzkiej A-klasy, szanse posiada nawet trzecia w tabeli drużyna — „Związkowiec" (Łódź), która dzisiejszy mecz gra na własnym boisku, wówczas, gdy *Ognisko (Łódź) wyjechało* do żychlina.

Czekając na decydujące wyniki rozgrywek dzisiejszych, przypominamy tak zawodnikom, jak i... kibicom, że szczerze będziemy zwycięzcy gratulować awansu tylko wówczas, jeśli sukces nie będzie osiągnięty za wszelką cenę, gdyż — zdaniem naszym — drużyna pretendująca do A-klasy winna umieć grać „fair", oraz umieć zachowywać się na boisku po sportowemu.

Dla orientacji podajemy tabelkę, która za kilka godzin nie będzie już aktualna.

| | gier | pkt. |
|---|---|---|
| **M. 1. Żychlin** | 5 | 7 |
| **Ognisko (Łódź)** | 5 | 5 |
| **Związkowiec (Łódź)** | 5 | 5 |
| **Związkowiec (Piotrków)** | 5 | 3 |

## Nagroda Prezydium Zarządu Miejskiego

### Plakieta z herbem miasta Łodzi dla zwycięzkiej drużyny

**Prezydium Zarządu Miejskiego w Łodzi doceniając znaczenie sportu i wychowania fizycznego, postanowiło przyczynić się do uświetnienia VIII wyścigu kolarskiego Dookoła Polski przez ofiarowanie nagrody.**

**Prezydium Zarządu Miejskiego ofiarowuje plakietę pod szkłem z herbem m. Łodzi. Nagroda ta przeznaczona zostanie zwycięskiej drużynie narodowej.**

**A więc nagrodzeni zostaną nie tylko kolarze indywidualnie, ale pomyślano również o zespole.**

## Nowy rekord świata w pchnięciu kulą

W zawodach lekkoatletycznych, między najlepszymi zawodnikami krajów skandynawskich i USA, Amerykanin Fuchs ustanowił nowy rekord świata w pchnięciu kulą, rzutem 17,79 m.

## Dziś juniorzy Łodzi grają w Łowiczu

*W dniu dzisiejszym reprezentacyjna drużyna piłkarska juniorów naszego okręgu miała zaprezentować się przed publicznością łódzką w meczu towarzyskim z silnym przeciwnikiem prowincjonalnym.*

Na spotkanie to oczekiwaliśmy z dużą niecierpliwością, chcąc naocznie przekonać się, czy nasi najmłodsi piłkarze poczynili postępy na obozie w Spale. Niestety, prowincja chcąc ożywić u siebie sezon sportowy — wykorzystuje każdą nadarzającą się okazję. Ostatnio Łowicz upomniał się o swe prawa, nadsyłając do ŁOZPN zaproszenie pod adresem juniorków. Prośba łowiczan została przychylnie załatwiona. Tak więc reprezentacyjna kadra juniorów odwiedzi dziś Łowicz, gdzie o godzinie 17 na stadionie przy koszarach zmierzy się z tamtejszą jedenastką K. S. „Kolejarz".

## Nim zaczną kręcić się koła...

**Dla jeszcze większego uświetnienia VIII wyścigu Dookoła Polski, zarząd PZKOL. projektuje urządzenie ogólnopolskiego gwiaździstego zjazdu turystycznego do Warszawy w dniu zakończenia wyścigu t. j. 4.9.49.**

**Zwycięzca zjazdu zostanie zespół, który przejedzie największą ilość kilometrów w przeciągu najkrótszego czasu.**

**Ponieważ Polski Związek Kolarski gromadzi w swych szeregach parę tysięcy turystów, zjazd będzie olbrzymią imprezą.**

**TYLKO 30 KOLARZY POLSKICH w „TOUR DE POLOGNE"**

**Zarząd PZKOL. postanowił na ostatnim zebraniu, że do VIII wyścigu Dookoła Polski dopuści tylko 30 najlepszych kolarzy polskich, startujących w konkurencji klubowej.**

**Powodem decyzji PZKOL. jest chęć uniknięcia startu zawodników słabszych traktujących „Tour de Pologne" jako „wycieczkę" i nie kończących przeważnie wyścigu. Zespoły klubowe walczyć będą o nagrodę Prezydenta R.P. B. Bieruta — piękny radioodbiornik z adapterem i nagrodę przechodnią Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik".**

**Do konkurencji klubowej zgłosiły już swoich zawodników: Gwardia (3 drużyny po trzech zawodników), ŁKS Włókniarz — 2 drużyny, Ruch i inne po jednym zespole.**

**12-OSOBOWA EKIPA PIŁKI ROWEROWEJ i AKROBATÓW z CSR**

**W skład ekipy piłki rowerowej i jazdy figurowej z CSR wchodzi 12 osób z braćmi Novak, Eva Kasamasova (mistrzyni CSR w jeździe figurowej) i jej bratem Zdenkiem na czele.**

**Drużyna czeska w piłce rowerowej rozegra w Polsce kilka spotkań z mistrzem Polski w tej konkurencji „Siemianowiczanką".**

***OFIARODAWCOW NAGROD CZEKAJĄ DYPLOMY***

**W miarę zbliżającym się terminem rozpoczęcia wyścigu, komitet organizacyjny prosi o wcześniejsze zgłaszanie nagród przez instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy oraz osoby prywatne.**

**Wielki wysiłek kolarzy wart jest nagrodzenia, gdyż w dużym stopniu przyczynia się do rozwoju kultury fizycznej w Polsce.**

**Lista ofiarodawców ogłaszana będzie w prasie, ponadto każda osoba, czy instytucja otrzyma od komitetu organizacyjnego podziękowanie w postaci dyplomu. Nagrody zgłaszać należy na adres: Łódź Piotrkowska 96 Delegatura Łódzka „Czytelnik" pokój Nr 406.**

---

**Guy de Maupassant** *(15)*

# »KOCHANECZEK«

**(„BEL - AMI")**

*Przekład* — **Anieli Mikuckiej**

Nie było jeszcze dziewiątej, gdy doszedł do parku Monceau, pełnego wilgotnej świeżości z podlewanych trawników.

Usiadł na ławce i znowu zaczął marzyć. Jakiś bardzo elegancki młody człowiek spacerował w pobliżu tam i z powrotem, widocznie czekał na kobietę.

Zjawiła się rzeczywiście, zawoalowana. Szła szybko, wzięła go pod rękę; uścisnąwszy sobie krótko dłonie, oddalili się oboje.

Burzliwa potrzeba miłości opanowała serce Duroy, potrzeba miłości dystyngowanej, wonnej, delikatnej. Wstał i zaczął iść, rozmyślając o Forestierze. Ten miał szczęście!

Stanął przed jego drzwiami w chwili, gdy tamten wychodził.

— Ty! O tej porze! Czego chcesz ode mnie?

Duroy zmieszany, że go spotkał wychodzącego, wyjąkał?

— To znaczy... to znaczy... nie mogę dać sobie rady z moim artykułem, wiesz z tym artykułem, którego żąda ode mnie pan Walter na temat Algieru. To nie jest bardzo dziwne, jeśli przyjmiemy, że nigdy nie pisałem. Trzeba mieć praktykę, jak zresztą we wszystkim. Wprawię się szybko, jestem tego pewien, ale z początku nie wiem, jak się do tego zabrać. Mam wszystkie pomysły, ale nie umiem ich wypowiedzieć.

Zatrzymał się z pewnym wahaniem. Forestier uśmiechał się złośliwie: — Znam to.

— Tak, to się zdarza wszystkim, którzy stawiają pierwsze kroki — zaczął Duroy. — Więc przyszedłem... przyszedłem prosić cię, żebyś rzucił na to okiem... Ty w dziesięć minut postawisz artykuł na nogi, pokażesz mi, jak to powinno wyglądać. Dasz mi dobrą lekcję stylu, a bez ciebie sam nie wybrnę.

Tamten uśmiechał się ciągle wesoło. Poklepał po ramieniu swego dawnego kolegę i powiedział:

— Idź do mojej żony, ona ci pomoże równie dobrze jak ja. Nauczyłem ją tego. Ja dzisiaj rano nie mam czasu, inaczej zrobiłbym to chętnie.

Duroy zmieszał się nagle, wahał się, brakło mu śmiałości:

— Ależ o tej porze nie mogę zjawić się u niej,...

— Owszem, możesz. Już wstała. Znajdziesz ją w moim gabinecie, gdzie porządkuje moje manatki.

Tamten wzdragał się przed pójściem na górę.

— Nie, to jest niemożliwe...

Forestier wziął go za ramiona, zmusił do obrócenia się na piętach i pchnął go na schody:

— Ależ idź, ośle, skoro mówię, żebyś poszedł. Nie zmusisz mnie przecież do tego, abym raz jeszcze wdrapał się na trzy piętra, przedstawił cię i tłumaczył, o co chodzi.

— Dziękuję, idę — zdecydował się wreszcie Duroy. — Powiem jej, żeś mnie zmusił, zmusił bezwzględnie, aby pójść do niej.

— Tak. Bądź spokojny, ona cię nie zje. Ale przede wszystkim, nie zapomnij, do zobaczenia o trzeciej.

— Och, nie bój się.

Forestier oddalił się swoim śpiesznym krokiem, podczas gdy Duroy zaczął powoli wchodzić na schody, krok za krokiem, zastanawiając się, co powie i niespokojny, jakie go spotka przyjęcie.

Otworzył mu służący. Miał na sobie niebieski fartuch i trzymał szczotkę do zamiatania w ręku.

— Pan wyszedł — powiedział — nie czekając na pytanie.

Duroy nalegał: — Proszę się zapytać pani Forestier, czy zechce mnie przyjąć i proszę ją uprzedzić, że przychodzę z polecenia jej męża, którego spotkałem na ulicy.

Czekał. Służący wrócił, otworzył drzwi na prawo i zameldował:

— Pani czeka na pana.

Siedziała na fotelu przy biurku, w małym pokoiku, którego ściany były całkowicie zasłonięte książkami, równo ustawionymi na półkach z czarnego drzewa. Różnokolorowe oprawy, czerwone, żółte, zielone, fioletowe i niebieskie ożywiały i rozweselały monotonne szeregi tomów.

Odwróciła się, zawsze uśmiechnięta, otulona w biały przybrany koronkami peniuar, wyciągnęła rękę, pokazując nagie ramię w szeroko otwartym rękawie.

— Już? — powiedziała. To nie jest wymówka — dodała — to zwykłe pytanie.

— Och! Proszę pani — bąkał — nie chciałem wchodzić na górę; ale mąż pani, którego spotkałem na dole, zmusił mnie do tego. Jestem tak zmieszany, że nie śmiem powiedzieć, co mnie sprowadza.

Wskazała mu krzesło:

— Niech pan siada i mówi.

Bawiła się gęsim piórem, trzymając je zgrabnie w dwóch palcach; a przed nią leżał zapisany do połowy wielki arkusz papieru, od którego oderwała się w chwili wejścia młodego człowieka.

d. c. n.

# KALENDARZYK

Niedziela **31** LIPCA

DZIS: Ignacego

JUTRO: Piotra

# KRONIKA

**WAŻNE TELEFONY:**

| | |
|---|---|
| Komenda Miejska M. O. | 253-60 |
| Pogotowie wypadkowe PCK | 104-44 |
| Pogotow. Ratunkowe Ubezpieczalni | 134-15 |
| Pogotowie Ratunkowe PCK | 117-11 |
| Straż Pożarna | 8 |
| Miejski Ośrodek Informacji | 159-15 |

## Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarski (Daszyńskiego 19), Cymer (Wólczańska Nr 37), Apteka Społ. Nr 61 (Piotrkowska 223), Niewiarowska (Zgierska 146), Pawlukiewicz (Nowotki 12), Trawkowska (Wojska Polskiego 56), Unieszowski (Dąbrowska 24-b).

## Teatry

**TEATR W. P.** — O godz. 19,15 „Kram z piosenkami". Ostatni raz.

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY:** Nieczynny.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA:** O godz. 15.30 i 19,15 dwa ostatnie przedstawienia komedii „Szklanka wody" z Marią Gorczyńską.

**TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)** — o godz. 16 i 19.30 „Ja dzia Wdowa" J. Tuwima.

**TEATR „LUTNIA":** o godz. 19,15 „Rose Marie". Ostatni raz.

**TEATR „MELODRAM"** — nieczynny

**MUZEA MIEJSKIE**

Muzeum Sztuki, ul. Więckowskiego 36 tel. 182-73 i 124-03.

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, tel. 156-16.

Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14, tel. 139-13.

Muzeum Przyrodnicze, Park Sienkiewicza tel. 262-62.

otwarte są codziennie — prócz poniedziałków: w niedziele i święta — od godziny 10 do 17, w czwartki — w godz. od 15 do 20, w pozostałe dni tygodnia — w godz. 10—18.

Wycieczki zbiorowe należy zgłaszać uprzednio w sekretariacie muzeum osobiście lub telefonicznie.

## Kina

**ADRIA** — „Dziewczęta z baletu" godz. 16, 18, 20.30 dozw. dla młodz.

**BAŁTYK** — „Młoda Gwardia" seria II, godz. 17, 19, 21; dozw. dla młodz. Poranek 10, 12

**BAJKA** — „Wakacje" godz. 18, 20, niedozw. dla młodz.

**GDYNIA** — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 33, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

**HEL** — „Zielone lata" godz. 13, 15.30, 18 20.30; dozw. dla młodz.

**MUZA** — „Wołga! Wołga!", godz. 18 20, dozw. dla młodz. Poranek godz. 9, 11.

**POLONIA** — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 12. Poranek 9, 11.30

**PRZEDWIOŚNIE** — „Dzieci z jednego podwórka", godz. 16, 18, 20, dozw. dla młodz. Poranek godz. 9, 11.

**ROBOTNIK** — „Antoni i Antonina" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozwol. dla młodzieży.

**ROMA** — „Guwernantka" godz. 18, 20.30 niedozwolone dla młodz. Poranek 9, 11

**REKORD** — „Śluby kawalerskie" — dla młodz. godz. 16 „Wiosna" — godz. 18, 20; dozw. dla młodz.

**STYLOWY** — „Szewc Mateusz" godz. 16, 18, 20; dozw. dla młodz.

**ŚWIT** — „Aleksander Matrosow", godz. 18, 20; dozwol. dla młodz.

**TATRY** (kino w ogrodzie) — „Pocałunek na stadionie", — godz. 16, 18, 20; dozwol. dla młodz. Poranek g, 9, 11.

**TĘCZA** — „Tragiczny pościg" — godzina 17, 19, 21; niedozw. dla młodzieży.

**WISŁA** — „Powrót do domu" — godz. 17, 19, 21. dozw dla młodz. Poranek godz. 10, 12.

**WŁÓKNIARZ** — „Młoda Gwardia" seria II godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. dla młodz. Poranek godz. 9, 11.

**WOLNOŚĆ** — „Powrót do domu" godz. 16, 18, 20; niedozw. dla młodz. Poranek godz. 9, 11.

**ZACHĘTA** — Carle kłamie" — godz. 16 18, 20; dozw. od lat 16. Poranek godz. 9, 11.

**DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.**

# ŻYCIE ŁODZI

❁ **KOBIETY PRZY ODGRUZOWANIU BAŁUT.** Koło Ligi Kobiet przy Ekspozyturze Rejonowej PCH w Łodzi zorganizowało w dniu 29 lipca b. r. przy współudziale Dyrekcji, Koła PZPR, Rady Zakładowej i sympatyków odgruzowanie Bałut, porządkując plac Ligi Kobiet przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Marynarskiej. W rezultacie pracy 135 osób wywiozło 8 wozów oraz 3 samochody ciężarowe gruzu.

❁ **ZJAZD SĄDOWNICZEK POLSKICH.** W dniu 28 lipca b. r. odbył się w Łodzi ogólnopolski zjazd pracownic sądowych. Na zjeździe przewodnicząca Wydziału Kobiecego Rady Zw. Zaw. — **Kubikowa** wygłosiła referat ilustrujący zdobycze i osiągnięcia ruchu kobiecego w Polsce. Na sali obecnych było 46 aktywistek z kraju oraz 10 działaczek łódzkich. W dyskusji która odbyła się następnie, sądowniczki z różnych okręgów Polski poruszały zagadnienia związane z trudnościami i osiągnięciami swojego terenu

❁ **KOORDYNACJA KLUBÓW RADNYCH STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO w ŁODZI.** Na ostatnim zebraniu radnych Stronnictwa Demokratycznego wchodzących w skład Wojewódzkiej Rady Narodowej, Miejskiej Rady Narodowej oraz trzech Dzielnicowych Rad Narodowych w Łodzi postanowiono utworzyć komisję koordynacyjną wszystkich Klubów Radnych.

Komisja Koordynacyjna istnieje obecnie przy Wydz. Admin.-Samorządowym Komitetu Wojewódzk. S. D. W skład jej wchodzą przewodniczący wszystkich klubów z prof. Hilarowiczem na czele.

# Pół miliona ludzi przewinęło się przez Helenów

## Dziś zamknięcie wystawy

Dziś o godz. 21 nastąpi uroczyste zamknięcie Wystawy w Helenowie. Wystawa cieszyła się olbrzymią frekwencją. Zwiedziło ją przeszło pół miliona osób. Wiele osób było na Wystawie kilkakrotnie. Z pięcioletnim dorobkiem Łodzi zapoznali się nie tylko łodzianie, lecz również liczna młodzież i starsze społeczeństwo z miast podłódzkich.

Jak informuje komisarz Wystawy p. **Olbromski**, w imprezie wzięło udział 65 wystawców, demonstrując bogaty dorobek 5-letniej pracy łódzkich władz miejskich, placówek przemysłowych, handlowych, organizacji kulturalno-oświatowych i społecznych. Na wystawie nie było pawilonów i stoisk bardziej lub mniej atrakcyjnych. Zarówno przed efektownie wykonanymi stoiskami Centrali Tekstylnej jak i fabryk włókienniczych pełno było zwiedzających. Stoisko handlowe przemysłu skórzanego, PDT, PSS i innych przedsiębiorstw handlowych nie narzekały na brak obrotów. Wręcz przeciwnie, pomimo nadzwyczaj sprawnej obsługi nie nadążano załatwić klientów.

Wystawa spełniła swoje zadanie. Poza dorobkiem Łodzi zapoznała ona zwiedzających z rozwojem wielu dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego, związanych z naszym miastem dość luźno. Wystarczy wspomnieć o pięknie urządzonym stoisku przemysłu ludowego. Urocze łowiczanki zademonstrowały tu rozwój przemysłu regionalnego, który w ciągu krótkiego stosunkowo czasu po wojnie zdążył już się, że się tak wyrażę, wskrzesić z upadku.

Komitet Organizacyjny Wystawy wywiązał się z powierzonego mu odpowiedzialnego zadania bez zarzutu. Wspólnym wysiłkiem organizatorów i wystawców w ciągu paru tygodni powstało to pokaźne dzieło.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wysiłek pracowników MPB, Polskiego Radia, Elektrowni oraz poczt i telegrafów. W ciągu kilku dni stolarze i cieśle MPB przebudowali muszlę koncertową i postawili moc pawilonów i stoisk. Polskie Radio zradiofonizowało pawilony i park gdzie również założono instalację elektryczną i telefoniczną.

Część tych urządzeń pozostanie w parku na stałe.

Zamykając dziś Wystawę, warto zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny szczegół. W ciągu tygodnia, jak wspomnieliśmy, zwiedziło ją ponad pół miliona osób. Wiele osób przychodziło tu nie tylko po to, by zapoznać się z wystawionymi eksponatami, względnie kupić sobie coś w stoiskach handlowych, lecz by posłuchać muzyki, zobaczyć występy artystyczne, jednym słowem dla rozrywki. Pomimo wielkiego napływu ludzi nie było tu awantur i nieprzyjemnych zajść. Wszyscy zwiedzający bez wyjątku zachowywali się kulturalnie. Wpłynęło na to niezawodnie w dużym stopniu i to, że na Wystawie nie sprzedawano napojów o wyższej zawartości alkoholu, tym nie mniej jednak łodzianie dowiedli, że potrafią się dobrze i kulturalnie bawić.

Doświadczenie z tej wystawy prowadzi do konkluzji, że warto tego rodzaju imprezy organizować częściej i może na jeszcze większą skalę. **(jb)**

**OSTATNIE WYSTĘPY TEATRU KAMERALNEGO**

Od poniedziałku 1 do końca sierpnia codziennie o 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „SZCZYGLI ZAUŁEK" w reżyserii Jana Rybkowskiego, w premierowej obsadzie: Halina Gluszkówna, Danuta Szaflarska, Stanisław Bieliński, Jerzy Duszyński, Janusz Jaroń, Adam Mikołajewski i Ludwik Tatarski.

Będą to ostatnie występy w Łodzi, po czym zespół Teatru Kameralnego przenosi się do Warszawy. **(k 1361)**

## Zebrania i odczyty

— W świetlicy (Piotrkowska 295), o godz. 10 walne zebranie Zw. Emerytów i Rencistów ZUS.

— W lokalu (Południowa 11), o godz. 10 wojew. zjazd rzemieślników Stron. Demokratycznego.

# Radio

**NIEDZIELA, 31 LIPCA**

6.50 Pocz. aud. 6.55 Progr. dnia. 7.00 Aud. dla wsi. 7.15 Muz. rozrywk. 8.00 DZIENNIK PORANNY. 8.25 Muz. 8.55 Aud. Społ. Komitetu Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 Reportaż z cyklu: „Nauka w służbie odbudowy". 10.20 Aud. regionalna. 11.00 Omów. progr. na dzień bież. 11.05 Muz. tan. 11.25 Komunikaty. 11.30 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich. 11.50 „Z frontu radiofonizacji". 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Poranek muz. operowej. 13.00 Radiokronika. 13.15 Najclek. aud. przyszłego tyg. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „Historia iskry elektrycznej". 14.20 „Muszka złotobrzuszka" — aud. dla dzieci. 14.40 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 „Lato w Nohant" — słuchowisko w/g J. Iwaszkiewicza. 16.00 DZIENNIK POPOŁ. 16.20 Muz. 16.45 „Nowe książki" — fel. 17.00 Koncert rozrywk. 18.00 „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza. 18.20 Pieśni mazurskie. 18.40 „Melodie świata". 19.05 „Rozkosze letniska" — aud. rozrywk. 19.30 „Z życia Węgier" 20.00 Arie z oper. 20.20 Koncert rozrywk. Transm. do CZECHOSŁOWACJI i BUDAPESZTU. 21.00 DZIENNIK WIECZ. 21.40 Muz. tan. 22.30 Wiad. sport. z całej Polski. 23.00 OSTATNIE WIAD. 23.10 Wiad. sport. lok. 23,78 Omów. progr. lok. na jutro. 23.20 Muz. tan. 23.50 Progr. na jutro. 24.00 Zakończ. aud. i Hymn.

*Humor*

## U fryzjera

— Więc pan szanowny już się u mnie golił? Jakoś nie przypominam sobie pańskiej twarzy.

— Bo od tego czasu już się zagoiła.

## Kurs młodszych pielęgniarek

Jak komunikuje Polski Czerwony Krzyż w dniu 18 sierpnia rb. rozpoczyna XXV z kolei kurs dla młodszych pielęgniarek.

Na kurs przyjmowane będą kandydatki w wieku od 18 do 35 lat. Kurs prowadzony będzie bezpłatnie, bez internatu. Wykłady odbywać się będą codziennie z wyjątkiem soboty w godzinach od 18 do 21.

Podania o przyjęcie należy składać do dnia 11 sierpnia rb do Okręgu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża—Łódź, Piotrkowska Nr 236, pokój Nr 14.

Do podania należy dołączyć:

1. Życiorys — własnoręcznie napisany.
2. Odpis świadectwa szkolnego (uwierzytelniony) z ukończenia 7 klas szkoły powszechnej,
3. Metrykę urodzenia,
4. Świadectwo obywatelstwa polskiego.
5. Odpisy zaświadczeń z pracy, o ile kandydatka pracuje lub pracowała,
6. Cztery fotografie,
7. Świadectwo lekarskie (wydane przez lekarza urzędowego),
8. Skierowanie i opinię organizacji społecznej, partii, Związku Zawodowego itp.

## Tłuszcz na I dekadę

**Jak komunikuje Wydział Handlowy Zarządu Miejskiego w Łodzi — sprzedaż tłuszczów na pierwszą dekadę sierpnia odbywać się będzie od 1 do 10 sierpnia rb. włącznie.**

**Wydawane będzie:**

**Na bony kat. PR—R i PR—S na odcinek nr 10 — 0,50 kg smalcu.**

**Na bony kat. R na odcinek nr 4 — 0,25 kg margaryny.**

**Na bony kat. RD na odcinek nr 4 — 0,25 kg margaryny.**

**Po upływie wyżej wymienionego terminu niezrealizowane odcinki utracą swą ważność.**

## Nowy numer Dziennika Ustaw

Ukazał się 43 Nr Dziennika Ustaw R.P.

W numerze tym ogłoszone zostały następujące Umowy Międzynarodowe: Umowa między Rządem Rzeczpospolitej Polskiej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej, wraz z Protokółem końcowym, podpisana w Moskwie dnia 8 lipca 1948 r. Oświadczenie Rządowe z dnia 19 lutego 1949 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Umowy między Rządem Rzeczpospolitej Polskiej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej podpisanej w Moskwie dnia 8 lipca 1948 roku. Konwencja między Rządem Rzeczpospolitej Polskiej i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o sposobie regulowania konfliktów granicznych i incydentów podpisana wraz z Protokółem w Moskwie, dnia 8 lipca 1948 r. Oświadczenie Rządowe z dnia 23 marca 1949 r. w sprawie wymiany not, zatwierdzających Konwencję między Rządem Rzeczpospolitej Polskiej i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o sposobie regulowania konfliktów granicznych i incydentów, podpisana w Moskwie dnia 8 lipca 1948 r. Ponadto wymieniony numer zawiera dwa Rozporządzenia Ministra Skarbu: z dnia 1 lipca 1949 r. w sprawie zmiany rozporządzenia o poborze podatku obrotowego i podatku dochodowego w formie ryczałtu oraz z dnia 1 lipca 1949 r. w sprawie wynagrodzenia dla zarządu pocztowego za sprzedaż znaczków skarbowych i urzędowych i blankietów wekslowych przez urzędy i agencje pocztowe.

## Coraz więcej młodych włókniarzy współzawodniczy

W przemyśle włókienniczym uczestniczy we współzawodnictwie pracy ponad 15.000 młodych robotników, skupionych w 800 młodzieżowych brygadach produkcyjnych. W porównaniu ze stanem z końca maja br. ilość młodych współzawodniczących podniosła się o 50 procent.

Inicjatorami współzawodnictwa w większości zakładów pracy są organizacje fabryczne ZMP. Do zakładów pracy, w których współzawodnictwo objęło ponad 70 proc. zatrudnionej młodzieży należą PZPB Nr 9 w Łodzi i PZPB w Zelowie.

## *Z ukosa*

### Rozwiązana zagadka

*Stefan wszedł blady jak nieudany placek.*

*— Romanie! — zaczął.*

*— Cóż takiego? Czegoś taki zdenerwowany? Siadaj — odparł Roman.*

*Stefan nabrał oddechu i z rozpędu wyrzekł:*

*— Kocham twą żonę!*

*Twarz Romana stała się purpurowa jak szata królewska.*

*— To nie może być — szepnął — Ty?!*

*— Tak Romanie. Trudno. Serce — nie pracownica domowa.*

*— Ależ ta twoja miłość nie ma przecież sensu. Irena jest zakochana we mnie.*

*— Mylisz się. Irena mnie kocha.*

*— Ciebie? Ha, ha, ha. Ależ to świetne. Przecież ona mnie ubóstwia.*

*— A ja ci mówię, że ona mnie kocha.*

*— Człowieku, opamiętaj się. Co ty mówisz?*

*— Nie wierzysz, to możemy się przekonać.*

*— Doskonale, ale jak?*

*Obaj panowie poczęli usilnie rozmyślać nad sposobami przeniknięcia tajników serca kobiecego.*

*— Mam! — krzyknął nagle Roman. — Bierzemy dwa rewolwery, strzelamy jednocześnie w powietrze i padamy na podłogę, udając zabitych. Irena przybiegnie tu. Do kogo pierw podejdzie i nad kim będzie więcej biadać, tego oczywiście kocha.*

*— Zgoda.*

*Po paru minutach straszny huk wstrząsnął kamienicą i obaj panowie ułożyli się malowniczo na podłodze.*

*Do pokoju wbiegła Irena. Przez chwilę patrzała na leżących, chwilę zastanawiała się, a potem podbiegła szybko do telefonu.*

*— Jurek? To ty? — usłyszały niedoszłe ofiary miłości. — Przyjedź prędzej. Ci dwaj durnie się zastrzelili.*

*JANUSZ FUKS*

## *A u nas?...*

W Lublinie 10 dozorców otrzymało dyplomy uznania i płaszcze impregnowane w nagrodę za uzyskanie przodującego miejsca w konkursie czystości, zorganizowanym przez Miejski Wydział Zdrowia i Związek Pracowników Samorządowych.

20 innym wyróżnionym dozorcom przyznano nagrody.

# Spotkanie w Międzyzdrojach

(Korespondencja własna)

Uzdrowiska Pomorza Zachodniego dzielą się na cztery grupy jak: kąpieliska morskie, uzdrowiska morskie, zdrojowiska borowinowe i solankowe oraz wczasowiska morskie.

Wszystkie one, położone są na długim pasie Pomorza Zachodniego, ciągnące się od Świnoujścia do Ustki.

Doskonały klimat, wielka ilość lasów iglastych i wspaniały piasek nadmorski — wytworzyły tutaj idealne warunki dla kuracjuszy. Słońce i morze, żywiczna woń lasów, pozwalają mieszkańcowi dusznych i wielkich miast — nabrać nowych sił do pracy. Toteż wybrzeże morskie na całej przestrzeni roi się od spalonych na brąz postaci. Są tutaj wszyscy: robotnik z łódzkich fabryk, górnik z kopalni, kolejarz. Jest człowiek pracy umysłowej, pochylony w promieniach słońca zgarbione pracą przy biurku plecy.

Niektórzy z nich po raz pierwszy zetknęli się z polskim morzem, zobaczyli jego piękno. Rozszerzyli swój zakres wiadomości o polskiej geografii morskiej.

**ZAŚLUBINY Z MORZEM**

Siedzieliśmy na tarasie „Niespodzianki", patrząc na siną dal morza. Bałtyk szumiał dzisiaj gwałtowniej i wyrzucał na brzeg białe grzywy fal.

— Pan w Międzyzdrojach na wczasach? — zadałem steoretypowe pytanie.

— Uhmm — od tygodnia przebywam tutaj w domu wczasowym.

Długie, poprzekreślane żylakami nogi podniósł jeszcze wyżej, wystawiając je na operację słoneczną.

— A wie pan?—zagadnął mnie.— Ciężko mi będzie wracać do Łodzi. Tutaj jest tak pięknie. Ja nigdy przedtem morza nie widziałem.

I tak się zaczęła jego opowieść. Jest robotnikiem fabryki włókienniczej w Łodzi. Na wczasach jest po raz pierwszy. W ubiegłym roku nie chciał jechać, nie miał przekonania do takiego urlopu. Krępowały go nazwy luksusowych miejscowości kuracyjnych. O tych miejscowościach czytał niegdyś w gazetach. Wiedział, że tam przyjeżdżali ludzie, dla których pieniądz był łatwy do zdobycia i przyjeżdżali tam po to, aby go stracić dla letniej rozrywki. Wstydził się swoich spracowanych rąk, skromnego ubrania i obuwia. Dla niego pobyt w takiej miejscowości łączył się z samochodem, pięknymi strojami, drogimi lokalami i mnóstwem pieniędzy.

**WODA, SŁOŃCE I RADOŚĆ**

W tym roku kierownik zakładu, gdzie pracuje, namówił go do wyjazdu nad morze. Pierwsze zetknięcie się z Międzyzdrojami wzbudziło w nim nieśmiałość. Nawet już zaczął żałować, że przyjechał tutaj. Kobiety ubrane w szorty spacerujące po ulicach miasteczka, półnadzy panowie. To go krępowało. Dotychczas prawie że nigdy nie był na plaży publicznej. Lecz pierwsze lody zostały szybko przełamane. Kierownik Domu Wypoczynkowego w którym mieszkał, zabrał ich kiedyś na poranną gimnastykę nad morzem. Rozbawione towarzystwo, miła atmosfera, słońce i woda zrobiły swoje. Nabrał pewności siebie, zatracił uraz nieśmiałości. Otaczało go towarzystwo takich samych ludzi jak on. Ludzi, którzy pozostawili warsztaty pracy i przyjechali po zdrowie i wypoczynek. Teraz bardzo żałuje, że w zeszłym roku zmarnował urlop, siedząc w murach zakurzonej Łodzi.

— Będę szedł, bo niedługo w naszym domu kolacja.

Dochodziła siódma. Zaczął się ubierać. Na płócienne kąpielówki założył spodnie, stopy otrząsnął z piasku i przy pomocy zwiniętej gazety wcisnął na nie „batowskie" pantofle.

— Dlaczego pan nie chodzi na plażę w samych kąpielówkach — zapytałem. — Przecież w ubraniu jest bardzo gorąco.

— Ech, wie pan, wstydzę się tak paradować przez uliczki miasta na półnagusa. Zresztą, nie jestem tak bardzo dobrze zbudowany.

Starałem się przekonać go, że w tym jest lekka przesada. Wszyscy chodzą ubrani jak najlżej i nie ma powodu do wstydu. Radość życia musi być w każdym człowieku. Przecież na plaży są również ludzie z ułomnościami ciała — ot tak jak tam ten.— Wzrokiem pokazałem idącego po plaży garbatego człowieka. Zanurzał nogi w morskiej wodzie, radośnie śmiejąc się z odprysków fal, które kroplami pokrywały jego ciało.

— Jak opalę mocniej skórę, to będę paradował jak i inni — rzekł mi na pożegnanie.

Plaża pustoszała. Wygłodzone żołądki upominały się o swoją porcję.

Gromady wczasowiczów barwnymi sznurami ciągnęły w stronę willi i pensjonatów.

**Leon Jankowski**

# Chłopcy z Łodzi i Zgierza

## z wizytą u czechosłowackich kolegów

*(Korespondencja własna)*

Do pięknego obozu LDD położonego w lesie nad rzeką Orawą, w którym przebywa młodzież z Czech, Słowacji i Moraw, przybyło w dniu 16. 7. br. 50 chłopców z Łodzi i Zgierza.

Po uroczystych a serdecznych powitaniach na maszcie załopotała obok flagi CSR, flaga polska. Młodzież zżyła się z sobą tak, że dziś nie odróżnisz narodowości. Jest jedna młodzież słowiańska, która pracuje i bawi się razem.

Z okazji 5 rocznicy wydania Manifestu Lipcowego PKWN obóz udekorowano flagami obu zaprzyjaźnionych Republik. W dniu 21 lipca wieczorem odbył się w obozie capstrzyk. Grupa młodzieży polskiej śpiewając obeszła w zwartym szyku obóz, wymieniając w każdej chatce-namiocie z kolegami upominki. Dzień 22 lipca był uroczystym świętem. Nawet deszcz tego dnia nie padał. Zamiast codziennego gwizdka pobudką poranną był śpiew młodzieży polskiej.

Przed południem odbyła się akademia w świetlicy udekorowanej godłami państw, portretami dostojników państwowych i flagami tonącymi w zieleni. Po odśpiewaniu hymnów państwowych i Międzynarodówki, kierownik grupy polskiej powitał gości i młodzież, podkreślając znaczenie Manifestu dla Polaków i ludów słowiańskich. Od tego dnia Polska idąc za wskazaniami Wielkiego Wodza i Nauczyciela Generalissimusa Stalina włączyła się do wielkiej rodziny Narodów Słowiańskich i wspólnie buduje nową, lepszą przyszłość i walczy o pokój świata.

Akademia dała obraz wysiłku żołnierza polskiego, który ramię w ramię z żołnierzem Armii Radzieckiej gromił hitlerowskiego najeźdźcę— przedstawiła wysiłek robotnika i chłopa polskiego w budowie podstaw socjalistycznego ustroju. Na zakończenie wykonano szereg pieśni ludowych i tańców.

Wieczorem młodzież czechosłowacka urządziła piękny występ świetlicowy, poświęcony przyjaźni narodów słowiańskich.

Po wieczornym apelu młodzież pełna wrażeń udała się na spoczynek.

## Kurs dla analfabetów

Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych TUR i L-u w Łodzi organizuje nowy metodyczny kurs nauczania analfabetów.

Wykłady rozpoczną się 4 bm. o godz. 17.

Pragnący korzystać z nauki powinni się zgłosić do sekretariatu kursu (ul. Piotrkowska 243) w dniach 2 lub 3 bm. w godz. od 16 do 18. (b)

Na program życia obozowego składają się prócz codziennych gospodarskich prac również praca zespołów i wycieczki. Wspólne uczenie się języków należy do jednych z bardziej atrakcyjnych zajęć naszego życia. Czekamy na przyjazd młodzieży bułgarskiej, który nastąpi 1. 8. br.

**E. Buczyński**

## Jeszcze jedna atrakcja dla Łodzi

Czteromasztowy cyrk Nr 3 rozbił namioty na Pl. Niepodległości. Bogaty program, składający się z 12 dobranych numerów, ściąga tłumy publiczności. Niezmiernie ciekawa jest tresura gołębi, które wypełniają wszystkie rozkazy trenera, budząc powszechne zainteresowanie widzów Świetne jest również trio rowerzystów. Widzimy tu m. in. karkołomną jazdę na jednym kole, a potem zaraz piękny walc w wykonaniu na dwóch rowerach. Niemniej zasługują na pochlebną wzmiankę tresura koni, napowietrzna akrobatyka na trampolinie oraz popisy akrobatów, którzy kunszt swój doprowadzili do perfekcji. Budzi dreszcz woltyżerka, która po prostu fruwa na koniu

Obok cyrku rozłożyło się „Wesołe miasteczko". Największym powodzeniem cieszy się „młyn diabelski" i napowietrzna karuzela. „Wesołe miasteczko" ściąga tłumy łodzian.

(—)

*Wśród nowych czasopism*

## „ŚWIAT MODY"

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma, poświęconego wszystkim dziedzinom mody kobiecej, męskiej i dziecięcej.

„Świat Mody" — taki jest tytuł czasopisma — stanowi niewątpliwie przełom w dziedzinie polskiego czasopiśmiennictwa modniarskiego. Przełom polega na tym, że mamy nareszcie w Polsce własne, rodzime wydawnictwo modniarskie, postawione na wysokim poziomie, i że uniezależniamy się w tej mierze od zagranicy, która — jak wiadomo — zabierała i zabiera w dalszym ciągu z kieszeni społeczeństwa sporą ilość dewiz na import najróżniejszych czasopism modniarskich. Nareszcie polski krawiec, krawczyni, fryzjer, obuwnik, rękawicznik, kapelusznik otrzymują do ręki wydawnictwo, umożliwiające naszemu rzemiosłu wszechstronny, od świata nie oderwany, ale na naszych potrzebach, gustach, na naszym rozumieniu sztuki modniarskiej, a wreszcie także na naszych praktycznych możliwościach oparty rozwój. Nareszcie również szersze rzesze Czytelniczek i Czytelników, interesujących się sprawami mody, otrzymują do ręki czasopismo w swojej dziedzinie pełnowartościowe.

„Świat Mody" przekonuje do siebie samą swoją szatą zewnętrzną. W przeszło 150 modelach graficznie ład nie podanych i łatwych do wykonania jest pokazane wszystko, co na przełomie tego lata i jesieni interesuje nas w Polsce w różnych dziedzinach mody kobiecej, męskiej i dziecięcej.

Oto tytuły do różnych działów mody kobiecej:

Nowe kreacje tanim kosztem, W pełni lata, Pod znakiem oszczędności, Do Pracy, W domu, Z lekkich wełen, Bluzki na różne okazje, Nowe linie spódnic, Piękno prostoty, Modne detale i drobiazgi, Kapelusze zgodne z typem urody. Za kulisami mody jesiennej. W pracowni gorseciarskiej, Bieliźniarskie nowości, Nowe rękawiczki, torebki, paski.

Obuwnicy znajdą w nowym czasopiśmie niezwykle ciekawe, estetyczne, a bardzo proste wzory damskiego obuwia jesiennego, fryzjerzy cały szereg ciekawych główek, bieliźniarki i krawczynie duży wybór nowości bieliźniarskich, modeli dla dzieci, dla dorastającej młodzieży itd. Dla krawców jest w numerze kilkadziesiąt modeli z różnych dziedzin mody męskiej. Nie brak wreszcie prześlicznych, a prostych wzorów na roboty ręczne. **(F)**

## U odzieżowców o Doboszyńskim

W świetlicy pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego odbyło się zebranie poświęcone omówieniu procesu Adama Doboszyńskiego. W zebraniu wzięło udział ponad 200 osób. Po referacie prokuratora **Ponulaka** wywiązała się ożywiona dyskusja. **(zs)**


**OGŁOSZENIE**

Zawiadamia się, że firma **„Henryk Ostaszewski Zakład Cukierniczy Łódź, ul. Zgierska 36"** postawiona została w stan likwidacji z dniem 1 sierpnia 1949 roku. W związku z tym wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w ciągu 3 miesięcy.

**Henryk Ostaszewski**

(7635 p)

**Ogłoszenie przetargu**

Wydział Autotransportu Spółdz. Wydawn.-Oświatowej „Czytelnik" w Łodzi, ul. Dworska 6

**ogłasza przetarg na sprzedaż**

**pojazdu mechanicznego ciężarowego marki „Opel"**
**pojazdu mechanicznego osobowego marki „Mercedes"**
**2 pojazdów mechanicznych osobowych marki „D.K.W."**

Pojazdy powyższe można oglądać w garażach Autotransportu w Łodzi, ul. Dworska 6 w godzinach od 9—13, tamże można zapoznać się z warunkami nabycia.

Termin składania ofert upływa z dniem 10 sierpnia br.

**Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 2**

**w Łodzi, ul. Żwirki Nr 19**

Zatrudnią od zaraz:

1) **TECHNIKA na stanowisko Referenta Bezpieczeństwa Pracy**
2) **3 ŚLUSARZY MONTERÓW** wysokowykwalifikowanych na maszyny włókiennicze
3) **1 BLACHARZA**
4) **2 MURARZY**
5) **5 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH**
6) **2 ROBOTNIKÓW do czyszczenia okien.**

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym ul. Żeromskiego Nr 108 w godz. urzędowych. (k 1354)

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**
**ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34**

**DZIŚ o godz. 15.30 i 19.15 ostatnie przedstawienie komedii „SZKLANKA WODY"**

*Od poniedziałku 1 sierpnia Śląska* **„SZCZYGIEŁ ZAUŁEK"**

*Kasa czynna od 11 do 13 i od 15, w święta od 12. Tel. 123-02.*

**OSTATNIE DNI** **OSTATNIE DNI**

**Cyrk Nr 3**

**Plac Niepodległości**

Początek przedstawień: wieczorowych o godzinie 19.30.

W niedziele o godz. 12.00, 16.00 i 19.30.

Na przedstawienie o godz. 12.00 osoba dorosła może wprowadzić dziecko do lat 10 **bezpłatnie.**

(k 1396)

**Centrala Zaopatrzenia Materiałowego**

**PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO**

zaangażuje na kierownicze stanowiska

**inżynierów chemików i techników chemików**

Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny CZMPWł., Łódź, Pl. Zwycięstwa 2 w godz. 11—12.

**LEKARZE**

**Dr KUDREWICZ** — specjalista: weneryczne, skórne 8 — 10, 4 — 7 Piotrkowska 106. (k 55)

**Dr DOBROWOLSKI** specjalista chorób nerwowych i seksualnych. 3—5. Kopernika 6, tel. nr 186-00.

**Dr ZAURMAN** powrócił, specjalista: skórne, weneryczne, 8—10, 5—7. Narutowicza 2, tel. 129-39.

**Dr MIRSKI** specjalista chorób kobiecych. Piotrkowska 14, telefon nr 257-23. (k 54)

**Dr RÓŻYCKI**, specjalista chorób kobiecych akuszerii, powrócił. Przyjmuje 3—6, Piotrkowska 33.

**KUPNO i SPRZEDAŻ**

**PIÓRA WIECZNE** kupujemy nawet połamane—STALINA 6. (k 239

**SKUPUJĘ** stare futra łapkowe itp. oraz skórki surowe zwierząt futerkowych. Skład futer, Łódź, ul. Piotrkowska 160, tel. 190-77.

**TAPCZANY,** kanapy-łóżka, fotele łóżka poleca tapicer. Napiórkowskiego 15. (k 123)

**SAMOCHÓD** osobowy DKW 700 cm Kabriolet i Opel 1,3 stan pierwszorzędny sprzedam, Jaracza 29, sklep. (7637 p)

**MEBLE** — sprzedaż, zamówienia, zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k 740)

**WAGI** kupno — sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczanie niemowięcych. Piotrkowska 9.

**Wieczne pióra**

**SPRZEDAŻ—KUPNO—Wszelkie NAPRAWY solidnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 96** (wł.)

**OBIEKT** drewniany 8 pokoi rozbierany zespołami 13×9 m nadający się na mieszkania, wytwórnie — stan pierwszorzędny do rozbiórki sprzedam, tel. 212-42.

**MECHANICZNA** wytwórnia mebli, Miszczak, Łódź, Sienkiewicza 68, sklep Stalina 22. Poleca meble wszelkiego rodzaju, Szafy trzydrzwiowe, stoliki radiowe od 3500 zł. (k 158)

**SAMOCHÓD** Opel-Super, czterodrzwiowy bardzo dobry, stan — sprzedam Piotrkowska 204, warsztat. (7659 p)

**OPEL** Super górny 4-drzwiowy w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Kopcińskiego 33.

**FOTOGRAFIE** nagrobkowe. Termin wykonania 7 dni „Fotoceramika", Warszawa, Sikorskiego 33. Informujemy listownie. (k 160)

**LEICĘ** 2 sprzedam, oferty do Dziennika pod „Elmar 3,5".

**RADIOODBIORNIK** Super sprzedam. Ul. Gen. Świerczewskiego 56 m. 7. (7462 g)

**SPRZEDAM** maszynę gabinetową Singera. Targowa 39—12. (7463 g)

**OKAZJA!** Rower damski i męski oraz maszyny: mereżkarkę, krawiecką i gabinetową z powodu likwidacji sprzedam. Piotrkowska nr 70, lokal 11. (7664 p)

**MASZYNKĘ** elektryczną do cięcia towarów włókienniczych kupimy. Szwalnia, Stalina 35, tel. 143-91.

**TAPCZANY,** otomany, kozetki, krzesła robota solidna, cena umiarkowana. Przeździecki, Kilińskiego 163. (7666 p)

**SPRZEDAM** tanio domek — ogród wolny, duży dom, place. Wiadomość, Kilińskiego 189/4.

**DOM W CENTRUM** Warszawy sprzedam. Tel. 152-69. (k 1364)

**PEKIŃCZYKA** pięknego z rodowodem sprzedam, tel. 121-70, godz. 15—20. (k 1365)

**SAMOCHÓD** osobowy DKW do sprzedania, Łódź, Nowomiejska 9, m. 28. (k 1393)

**PRACOWNIA KOŻUSZKÓW** poleca kożuszki blamy barankowe przyjmuje obstalunki oraz reperacje, Jaracza 13. (k 1395)

**3-DRZWIOWE** szafy poleca F. Stus, Żeromskiego 39, tel. 272-55.

**ZAOFIAROWANIE PRACY**

**POSZUKUJĘ** gosposi referencje, Narutowicza 69, m. 3. (7653 p)

**STENOTYPISTKĘ — MASZYNISTKĘ** zaangażujemy. „SPOŁEM", Piotrkowska 52. (k 1370)

**CENTRALA** Węglowa zatrudni natychmiast technika budowlanego. Warunki do omówienia. Oferty kierować do Wydz. Personalnego, ul. Daszyńskiego 20.

**NAUKA**

**SZKOŁA SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWA** przyjmuje zapisy do 1 sierpnia, Wólczańska 27.

**KROJU,** modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa kursy Próchnika 25.

**MASZYNOPISANIA** stenografii (biurowej), korespondencji, księgowości Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50.

**LOKALE**

**MAGAZYNÓW** dużych poszukujemy. „Społem", Piotrkowska 52, tel. 146-63. (k 1371)

**POSZUKUJĘ** sklepu lub części sklepu na Piotrkowskiej, tel. 156-33

**POSZUKUJĘ** dwu pokoi z kuchnią na peryferiach dojazd. Sienkiewicza 102, Stańczak. (k 1394)

**ZAMIANA** Łódź 3 pokoje, kuchnia wszelkie wygody na mniejsze Warszawa lub okolica. Oferty: Olszewska, Łódź, Narutowicza 56.

**RÓŻNE**

**FOTOGRAFIE** nagrobkowe wieczne trwałe. „Elchafilm", Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. (k 162)

**NAPRAWĘ** i konserwację maszyn biurowych wykonuje Spółdzielnia „RADIO-ELEKTRYK", ul. Więckowskiego 5 dzwonić 200-84.

**CENTRALNY** Zarząd Przemysłu Bawełnianego ostrzega przed kupnem maszyny biurowej z krótkim wałkiem m-ki „MERCEDES" — Nr 119529, skradzionej w nocy dnia 25 na 26.7 br.

**ZGINĄŁ** szpaniel, czarno-biały odprowadzić za wynagrodzeniem. — Piotrkowska 143, m. 4, Majer.

**BIURO PROJEKTOWANIA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO**

zatrudni natychmiast

**wykwalifikowane maszynistki**

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 47. (k 1372)



Wydawca: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik" Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96 tel. 209-02 207-18, 204-75, Dział Miejski 217-82, Dział Sportowy 208-95 Dział Ogłoszeń 123-33, Dział Prenumeraty 180-74. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

**Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO**


(25)

**STRZAŁ**

Pan Agapit był tak zdenerwowany, że nie mógł sobie znaleźć miejsca. Był zbyt doświadczonym pracownikiem, by nie wiedzieć, że cofnięcie mu urlopu było zwykłą złośliwością, niepodyktowaną żadną potrzebą.

Żeby się uspokoić zasiadł razem z Kajtkiem do układania pasjansa.

— Jeżeli pasjans wyjdzie, wujku — rzekł chłopiec — to znaczy, że wszystko się wyklaruje i że pojedziemy na obóz.

Zabawę przerwał dzwonek. Przyszedł

listonosz. Z uśmiechem wręczył Kajtkowi grubą, wypchaną kopertę.

— To do pana Krupki — rzekł.

— Zobaczymy, co chłopcy piszą z obozu — mruknął Agapit, rozdzierając

kopertę — „Drogi panie Agapicie, liczymy dni do pańskiego przyjazdu..."

— Tam do licha! — szepnął starszy pan w strapieniu, przerywając lekturę. — Chłopcy przeżyją wielki zawód.




Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2

D—04460

# PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 31 lipca 1949 r. Nr 31 (103)


**Rozszerzenie doktryny Monroego**

Rys. K. Grus

**Ameryka dla Amerykanów — i zachodnia Europa także.**

# Sàndor (Aleksander) Petöfi (1823 - 1849)

31 lipca przypada setna rocznica bohaterskiej śmierci Sàndora Petöfi, wielkiego poety i działacza rewolucyjnego Węgier. Petöfi Sàndor urodził się w mieście Kiskoros 1 stycznia 1823 r. Życie układało mu się niełatwo. Kilkakrotnie zmuszony był zmieniać szkołę, a wreszcie zupełnie przerwać naukę. Wstąpił wówczas w charakterze statysty do Teatru Narodowego. Wkrótce jednak porzucił tą pracę i wstąpił do wojska. Słabe zdrowie zmusza go do opuszczenia szeregów wojskowych. Petöfi decyduje się wówczas na powrót do nauki. Zapisuje się w tym celu do słynnego Collegium w Pàpa.

W Pàpa spotyka się z wielkim powieściopisarzem Jökajem. Spotkanie to wywarło poważny wpływ na Petöfiego, który próbuje sił w poezji. Opuściwszy Collegium w Pàpa, Petöfi rozpoczyna karierę wędrownego aktora, jeździ z trupą teatralną po całym kraju. By wreszcie na dłużej zatrzymać się w Debreczenie. Równocześnie pisze wiersze. Dysponując już sporym dorobkiem poetyckim, Petöfi piechotą udaje się do Budapesztu. Czołowy pisarz poprzedniej epoki poetyckiej, epoki romantyzmu węgierskiego, Vörösmarty bierze go pod swą opiekę. Dzięki niemu Petöfi otrzymuje stanowisko redaktora w czasopiśmie „Pesti Divatlapok" („Moda Peszteńska"). Pozwala mu to na pewną stabilizację życia. Wiersze jego zaczynają się często ukazywać, są chętnie drukowane. Wkrótce staje się sławnym.

Na terenie Budapesztu Petöfi zbliża się do radykalnej młodzieży węgierskiej i szybko staje się jednym z jej przywódców. Gdy wybucha rewolucja w 1848 r. Petöfi jest nie tylko z nią ściśle związany, ale staje się jednym z przywódców ruchu wyzwoleńczego, staje się uosobieniem tej rewolucji. Zostaje adiutantem generała Bema, Polaka, który dowodził wojskami węgierskimi w Siedmiogrodzie. Dnia 31 lipca 1849 r. ginie w bitwie pod Segesvar. Własna pozycja, wielka erudycja i szeroka wiedza umożliwiły Petöfiemu zajęcie wybitnego miejsca w ruchu rewolucyjnym. Jest on konsekwentnym demokratą, republikaninem i szermierzem praw ludu pracującego. Posiada wyraźny program polityczny i z zapałem broni swych idei.

Poezja jego pełna jest dynamicznej miłości i nienawiści. Nie ma w niej fałszywych tonów. Potrafi on wstrząsać, zadziwiać i bawić. Poetyckość łączy się w poezji Petöfiego z życiową bezpośredniością, stwarzając jemu tylko właściwy liryczny realizm. Forma poetycka Petöfiego odznacza się przy tym zadziwiającą przejrzystością i czystością. Wszystko to jest powodem, iż Petöfi zaliczany jest do największych postaci w poezji światowej.

Sándor Petöfi

## GDYBY PAN BÓG...

***(HA AZ ISTEN)***

**Gdyby Pan Bóg do mnie rzekł łaskawie:**
**„Synu, dającć łaski mojej znak,**
**byś mógł wybrać śmierć, jaka ci miła",**
**wówczas rzekłbym Bogu memu tak:**
**„Niechaj będzie jesień, ale słodka,**
**promień słońca, żółty liść i wieś**
**i niech w żółtych liściach ptak ostatnią**
**pozostałą z wiosny gwiżdże pieśń.**
**I jak śmierć jesienią wsi zamyka**
**niespodzianie cichą senność ócz,**
**tak niech do mnie zgon mój tak podejdzie,**
**bym nie poznał go, aż będzie tuż.**
**I niech wówczas jak ów ptak w listowiu,**
**też ostatnią wezmę pieśń od ust**
**i niech serc nią sięgnę i niebiosów**
**tknę jej czarem, aż mnie zwarzy mróz.**
**A gdy czar tej pieśni się zakończy,**
**pocałunek niechaj zamknie mi**
**usta, o dziewczyno jasnowłosa,**
**najpiękniejsza chlubo ziemskich dni.**
**Lecz jeżeli na to nie zezwoli**
**Bóg, o wiosnę modlę się wśród burz**
**wiosnę boju, gdzie pierś męską zdobią**
***róże, snopy całe krwawych róż.***
***I niech boju zakrzykną słowiki***
***w uniesieniu głosem ostrych trąb,***
**i niech będą tam... I niech mi z serca**
**róża krwi wybije się nad głąb.**
**A gdy będę spadał w boju z konia**
**pocałunek niechaj zamknie mi**
**usta, o Wolności najpiękniejsza,**
**chlubo niebios po wieczyste dni.**

Spolszczyła **Kazimiera Iłłakowiczówna.**

Sándor Petöfi

## Pieśń bojowa

**Trąbka zagrała, kotły grzmią,**
**Wojska gotowe już się rwą**
**Do boju!**
**Gwiżdżą pociski, dźwięczy miecz,**
**To o węgierską świętą rzecz.**
**Do boju!**

**Do góry sztandar, w nieba wyż,**
**Niech cały świat wie o nas dziś.**
**Do boju!**
**Bo na nim święte hasło lśni:**
**Wolność — wykwitłe z serca krw.**
**Do boju!**

**Jeśli kto Węgier, rycerz jest,**
**Ten dziś bojowy przyjmie chrzest**
**Do boju!**
**Jeśli kto Węgier — już rycerz,**
**Z Bogiem on zawsze zgody chce.**
**Do boju!**

**Pode mną w krwi utonął świat,**
**U nóg mi druh od kuli padł.**
**Do boju!**
**Gorszym nie będę, niż był on**
**I ja popędzę w nagły zgon.**
**Do boju!**

**Gdy nawet zabraknie obu rąk**
**I umrzeć przyjdzie pośród mąk**
**Do boju!**
**Bo jeśli ginąć — Boże daj,**
**Niech my giniemy, nie nasz kraj**
**Do boju!**

Przełożył **Marian Jachimowicz.**

MIECZYSŁAW JASTRUN

# Zaczęło się od nieładu serca...

## (Fragment z „Mickiewicza")

W czasach, gdy Mickiewicz rozpoczyna swoją twórczość, do litewskiego zaścianka dochodzą echa romantyzmu. Echom tym on potrafił dać potęgę rozgłosu.

Zaczęło się od nieładu serca. Gotowa już była wiedza o sekretach cierpienia miłosnego, czerpana z książek. Brak było tylko przedmiotu. Kiedy Mickiewicz w towarzystwie Zana, przyjeżdża do Tuhanowicz podczas wakacyj 1819 roku, przedmiot ten zjawia się przed jego oczyma w postaci dziewczyny, młodszej od niego o rok. Tuchanowicze leżą w powiecie nowogródzkim, między borem płużyńskim a Świtezią. Dwór „z kolumnami", z oficyną w rozległym ogrodzie był po śmierci marszałka Wereszczaka pod zarządem wdowy i dwóch jej synów. Michała i Józefa. Pretendował do pałacu wielkopańskiego, ale był już raczej wspomnieniem samego siebie, choć nieraz jeszcze rozbrzmiewał gwarem zabawy i wrota miał otwarte szeroko dla gości z dworów okolicznych. Piękność jego cała była w tle, w wysokich starych drzewach, które go dobrotliwie brały w opiekę.

Mickiewicz wspominał potem ogród w Tuchanowiczach jako jedyną dziedzinę szczęścia. Ale wtedy dołączała się już do wspomnienia tęsknota za utraconą młodością. Teraz, gdy wysiadł z kałamaszki i wyciągając zdrętwiałe nogi szedł aleją tuhanowickiego parku, nie uderzyło go tutaj nic szczególnego. Park był wielki i gęsty, jak zwykle przy dużych dworach i pałacach. Olbrzymie lipy wiekowe, topole, graby i nieco drzew szpilkowych stanowiły drzewostan ogrodu. Później dopiero nauczył się słuchać jego szumów i westchnień.

Przyjezdnym na spotkanie wyszli dwaj młodzi Wereszczakowie, z których Michał zwłaszcza był miły. Witali Zana radośnie, jako starego znajomka, Mickiewicza gościnnie i z tą serdeczną prostotą, która złociła mu do końca życia każde wspomnienie z Litwy. Kiedy młodzi dochodzili do schodów białego dworu rozmawiając wesoło, wybiegła ku nim na ganek siostra panów Wereszczaków, jasnowłosa, o ruchach tak lekkich, jakby opędzała się od powiewającego na wietrze welonu; była w skromnej sukience długiej, która jednak uwydatniała kształ jej nóg, gdy w półkroku zatrzymała się, widocznie przypomniawszy sobie, że nie wypada jej zbiec na spotkanie.

Jakiś ptak przeleciał właśnie w tej chwili ze świstem i zapadł w gęstwinę parku, razem ze swym cieniem, który opóźnił się nieco na ścieżce.

Tak się wówczas zaczęło. Pierwsze wrażenie było nieszczególne.

„Poznałem pannę Wereszczakównę dwa dni temu — pisał Mickiewicz do przyjaciół — ma lat około osiemnastu, ale zdaje się mniej; nie szpetna, mówi po francusku i niemiecku — gra i śpiewa nieosobliwie — i posagu 20 tysięcy".

Ale później — wspólne spacery i rozmowy zrobiły swoje. Reszty dokonała lektura. Wspólna lektura „Nowej Heloizy" czy jakiegoś innego romansu, to nie był zbyt nowy pomysł miłosnego zbliżenia dwojga ludzi. Maria Wereszczakówna znała takie sceny z romansów. Czytała również o nieszczęśliwej Franczesce z Rimini, o jej miłości do Paola i o owej schadzce, gdy kochankowie czytając powieść o Lancelocie, sami za jego przykładem popadli w miłosne sidła. Na pewno znała te wspaniałe terceny w których jest mowa o pocałunku, znała przecież włoski i dla niej za motto wiersza sztambuchowego kładzie Mickiewicz: Nessum maggior dolore...

Teraz czytała te cudowne wiersze z kochankiem:

Czasem nad księgą zbiegło się spojrzenie
I zdejmowało z lic barwy rumiane
Ale nas zmogło jedno okamgnienie.

Kiedyśmy doszli gdzie usta kochane
Rycerz całował w nieowładnej chęci,
On, z którym nigdy już się nie rozstanę,

Drżący do ust mych przylgnął bez pamięci;
Księga i pisarz Galeottem byli,
W ten dzień jużeśmy nie czytali więcej*)

Galeottem — pośrednikiem miłości, miał być „tutaj na wzgórku" w pobliżu dworu tuhanowickiego łagodny i kochliwy Szwajcar, Rousseau.

Zdaje się, że wywiązał się dobrze ze swego zadania.

Galeottem bywał również niekiedy, wieczorami zwłaszcza — fortepian, fortepiano, jak mówiono wówczas. Maria grała i śpiewała nienajgorzej. Nie było rady. Literaturą, muzyką i śpiewem zaczęta miłość przekształci się w rzeczywistą namiętność. Namiętność będzie burzyła się przeciw ramom stylu, w którym chciałaby ją utrzymać niewinna zwodnica.

Rozmowy ich, których nikt nie zanotował, których tylko domyślać się można ze skąpych listów, były nieraz gwałtowne, gdyż młody kochanek wybuchał łatwo gniewem, a kochanka była wrażliwa i rozpieszczona przez wychowanie domowe.

Doszło raz do szczególnie gwałtownej sprzeczki. Cierpkie słowa młodego nauczyciela wywołały wtenczas oburzenie w tym domu o dobrych koligacjach, w tym domu, gdzie uważano za nieobyczajność gminną wyrażenie zbyt ostre swych uczuć i w ogóle poruszanie tematów drażliwych. „Kiedy u Wereszczaków u stołu — wspomina tę chwilę poeta — z gniewem łajałem obelżywie Polaków, oburzyli się wszyscy..." Zan milczał, ale był głęboko wzburzony. „Prędko ochłonąłem. Przed wyjściem prosiłem Zana o śpiew ulubiony. Gdyby kto inny nie posłuchał, myślałbym, że nie uważał, ale Tomasz, który tak zgłębia każde słówko, dlaczego wymówione, jakie znaczy zczucie!... Zana i to nie wzruszyło; poszedł, a na moją twarz żeby kto popatrzył wówczas, dojrzałby konwulsyjnej prawie wściekłości.

Właśnie Maria Wereszczakówna patrzała uważnie w jego twarz, która odsłoniła jej nowy, nieznany dotąd krajobraz. — Wulkan — pomyślała — jakie uczucie! To było jednak coś, czego przyjąć nie mogła, ona tak czuła na opinię, tak nie lubiąca niestylizowanej gminności.

A on właśnie przesadzał! Może nieświadomie, ale drażniło go w Marii i w tym domu o dobrych koligacjach ta delikatność zakłamana, ta czułość, która nie miała serca dla nędzy ludu, z którego żyła i który rada była w imaginacji przemienić w pastuszków z porcelany. Był zraniony głęboko w swojej dumie.

Obchodzono się tu z nim dobrze, ale fakt, że mógłby zostać konkurentem do ręki córki domu, nie wchodził w ogóle w rachubę. Pojęcia różnic stanowych i majątkowych były tu głębiej zakorzenione od starych drzew w ogrodzie tuhanowickim. Nie mógł się jednak oderwać od tego domu. Czuł, że wszędzie była tu jakaś cząstka z niego. Nie wyobrażał sobie szczęścia gdzie indziej. Trzeba było zapominać o urazach i za tę cenę pozostać tu dłużej. I zapomniał. Bywały więc dni, kiedy panowała między nimi najlepsza harmonia. Odbywali razem spacery dalekie, śmiali się i żartowali nie pamiętając o stylu.

Raz, przechadzając się nad jeziorem, przytuleni do siebie, ujrzeli rybaka, który zarzuciwszy sieć dumał nad czymś pykając z fajki. Zwrócił ku nim twarz zoraną, starą, lecz czerstwą. Miał na głowie przekrzywiony kaszkiet, w oczach odbłyski złote, niby to łusek rybich, niby od czasu wielkiego, który tu nad wodami przeżył. Wdali się z nim w pogawędkę. Opowiadał o swojej pracy, o obyczajach ryb, o humorach tej wody głębokiej, z której utrzymywał się i żywił rodzinę. Dziwili się pogodzie starego człowieka, który tak zrósł się z okolicą jezior, wzgórz i lasów, że nawet odzienie jego nadzwyczaj nędzne brało jakiś odblask od tego zachwycającego otoczenia. Znał różne baśni, które krążyły między ludem miejscowym, pradawne; nikt nie znał ich początku. Gubiły się w pomroce wieści gminnej, jak jego własne dzieciństwo, o którym nie umiał już nic pewnego powiedzieć. Stary mówił łamaną białoruską mową, jakby od niechcenia, ale widać było, że wierzy w to, co mówi. Jakby własnym wnukom opowiadał, tak serdecznie zwracał się do tych dwojga obcych. Nie skończywszy jednej bajki, opowiadał inną, która działa się tu, blisko ciemnego boru Płużyn. Powtarzał się w niej jak refren zwrot o czasie jeziora: „Kiedyś ta woda była młodą..."

Maria wysłuchawszy z uwagą, zawołała: „Oto poezja! napisz coś takiego" Dla niej była to już poezja, czytała bowiem w romansach sentymentalnych o szczęśliwym życiu rybaków i pasterzy i jak przez mgłę pamiętała pewien piękny wiersz niemieckiego poety o rybaku, którego wciąga w głębinę rusałka.

*) Przekład Edwarda Porębowicza.

**O czym warto wiedzieć**

# Elektryczność w życiu codziennym

Gdy mówimy o zastosowaniu elektryczności w życiu codziennym w naszych mieszkaniach, to prawie wyłącznie mamy na myśli oświetlenie elektryczne. Do światła elektrycznego jesteśmy już tak przyzwyczajeni, zwłaszcza w większych ośrodkach, że nie wyobrażamy sobie wygodnego i miłego mieszkania, w którym nie byłoby możliwe w każdej chwili oświetlić czy to całego pokoju, czy też miejsca naszej pracy lub kącika przeznaczonego dla lektury. Nie zastanawiamy się już wcale nad wszelkimi wygodami płynącymi z posiadania oświetlenia elektrycznego w mieszkaniu, przyjmujemy to jako rzecz najzupełniej naturalną i zrozumiałą.

### MNIEJ WYDATKÓW I KŁOPOTÓW

Nie zapominajmy jednak, że ta sama elekryczność, która rozprasza ciemności, oddaje nam nieocenione usługi i w innych dziedzinach gospodarstwa domowego, pozwalając uniknąć wiele trudów i kłopotów, a co najważniejsze zaoszczędzić kosztów, przy jednoczesnym uprzyjemnieniu i ułatwieniu codziennego życia.

Przenieśmy się na chwilę myślą do nowocześnie urządzonego mieszkania, a przekonamy się, że w słowach powyższych nie ma przesady, że nie ma prawie żadnej pracy w domu, której nie można by wykonać dzięki elektryczności bez pomocy służby.

Zacznijmy nasz przegląd od tego, co jest największą troską gospodyni domu, tj. od kuchni. Jakże ułatwione jest życie w mieszkaniu, które posiada zelektryfikowaną kuchnię i szereg przyrządów elektrycznych przeznaczonych dla celów gospodarczych.

### CUDA KUCHNI ELEKTRYCZNEJ

Potrzeba nam wody gorącej do rannego śniadania — włączamy imbryk elektryczny lub maszynkę do kawy do kontaktu... i oto za kilka minut mamy świeżo zaparzoną gorącą herbatę lub aromatyczną kawę. Aby to osiągnąć nie trzeba chodzić do kuchni, wszystko bowiem jest pod ręką. wszędzie są kontakty, do których wystarczy włączyć wtyczkę. W mieszkaniu zelektryfikowanym mamy tzw. warnik albo bojler elektryczny, w którym woda grzeje się w nocy i który w ciągu całego dnia dostarcza wody gorącej o temperaturze do 90 stopni; woda ta może być użyta do najrozmaitszych celów — zarówno do zmywania naczyń po każdym posiłku jak i do urządzenia kąpieli w każdej chwili w ciągu paru minut.

**Nowoczesna kuchenka elektryczna. Górna część tej kuchni służy do gotowania potraw, w dolnej zaś znajduje się lodówka. — W specjalnym schowku przechowuje się potrawy bez obaw, że szybko wystygną.**

Prawdziwą wygodą jest kuchnia elektryczna zwłaszcza dla gospodyń, które same zajmują się przyrządzaniem posiłków. Kuchnie takie są najrozmaitsze: od zwykłej kuchenki jednopłytkowej do całych urządzeń, składających się z kilku płytek grzejnych, na których się gotuje i piecyka, w którym się piecze.

Zalety kuchni elektrycznej są wielorakie: nie zużywa ona tlenu i nie wydziela gazów spalinowych zanieczyszczających powietrze; pod względem dietetycznym kuchnia elektryczna dostosowana jest do najnowszych wymogów medycznych. Przez zastosowanie odpowiedniej temperatury, dającej się regulować zwykłym przełącznikiem, otrzymuje się potrawy, zawierające maksimum własności odżywczych (witaminy). W kuchni elektrycznej powietrze jest czyste, panuje normalna temperatura pokojowa, nie zanieczyszczamy rąk ni ubrania.

Aby skończyć ze sprawami kulinarnymi, wspomnimy jeszcze o pokojowej lodowni elektrycznej, która pracuje całkowicie automatycznie bez żadnego dozoru ani hałasu. Możemy też założyć w kuchni mały motorek elektryczny, który wykona szybko takie prace, jak mielenie mięsa, kawy, kręcenie lodów, czyszczenie i ostrzenie noży itp.

### PIECYKI, ŻELAZKA I PRALKI ELEKTRYCZNE

Nowoczesne piecyki elektryczne, działające na zasadzie krążenia ciepła stały się niezwykle popularne nawet tam, gdzie po włączeniu piecyka pożądane jest maksimum bezpieczeństwa, jak w pokojach dziecinnych, łazienkach i kuchniach. W piecykach tych zimniejsze powietrze wchodzi do rusztów, umieszczonych u podstawy, a po ogrzaniu powietrze to wypychane jest do pokoju przez szpary, często przy pomocy wentylatorów.

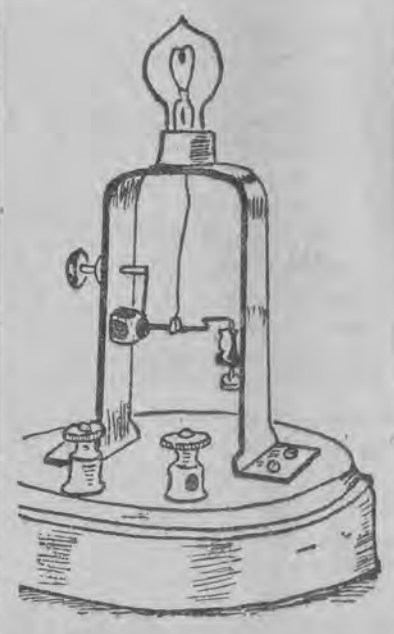

**Pierwsza lampa elektryczna Edisona.**

Nieocenioną jest elektryczność, gdy chodzi o ułatwienie różnych innych jeszcze czynności w gospodarstwie domowym. Utrzymanie czystości w mieszkaniu da się łatwo osiągnąć przy pomocy odkurzaczy; podobnie wyfroterowane podłogi a nawet wywiórowanie i polerowanie nie przedstawia większych trudności dzięki odpowiednim aparatom elektrycznym, a już jednym z najpopularniejszych przyrządów elektrycznych w każdym niemal mieszkaniu z instalacją elektryczną jest żelazko do prasowania. W tej dziedzinie poczyniono ostatnio wielkie postępy. Większość nowoczesnych żelazek elektrycznych zaopatrzona jest w termostatyczną kontrolę, dzięki której prąd zostaje automatycznie przerwany z chwilą, gdy temperatura osiągnęła pożądany stopień. Mają one również urządzenie, pozwalające regulować temperaturę stosownie do rodzaju prasowanego materiału: jedwabiu, wełny, bawełny itd.

W ostatnich czasach wchodzą coraz bardziej w użycie udoskonalone pralki elektryczne. Maszyna zaopatrzona jest w automatyczne urządzenia, za pomocą których bielizna się przede wszystkim moczy, następnie pierze w dwóch zmianach mydlin, a w końcu przepłukuje. Dzięki szybkiemu ruchowi wirowemu zostaje zawarta w niej woda wyrzucona i niejako wydmuchana. Rzeczy są na wpół suche i gotowe do prasowania.

A jak dogodne są dla każdej gospodyni drobne przyrządy elektryczne, które służą do wszelkiego rodzaju zabiegów kosmetycznych, a więc suszka do włosów, nagrzewacz do karbówek, aparaty do masażu itd. Ileż o pieniędzy i czasu można zaoszczędzić wykonując różne zabiegi w domu bez pomocy fryzjera.

**L. WYGRZYWALSKI**

## Igor Sikirycki

*

* *

**Dziś już rozumiem spokój kwiatów**
**i wiem, skąd róża czerwień czerpie.**
**Skąd w kroplach rosy błysk szkarłatu,**
**gdy je na źdźbła naniże sierpień.**
**Czemu się iskrzy Wisły kora,**
**gdy zmierzch palcami wód dotyka.**
**Od stóp Warszawy z piersi borów**
**sączy się krew na dno Bałtyku.**
**Umiem w zamarłej ciszy lasu**
**wyminąć lekko okrzyk sowy,**
**by znaleźć to, co nie wygasa:**
**echo skończonej już rozmowy.**
**Dni mego życia — zgiełk i ciszę**
**piłuje ciągle wspomnień świerszcz.**
**To do was, dawni towarzysze,**
**jak toast wznoszę mocny wiersz.**

1945

## Czy wiecie, że...

SIEĆ UCZELNI I SZKÓŁ ARTYSTYCZNYCH w Zw. Radzieckim jest szeroko rozgałęziona. Obejmuje ona 323 wyższe uczelnie i przeszło 500 szkół średnich. A oto kilka interesujących informacji. 650 oficerów kształci się w 2-letnim Uniwersytecie Kultury Muzycznej przy Centralnym Domu Armii Czerwonej w Moskwie. Moskiewski instytut Kinematograficzny ukończyło w ub. r. 100 reżyserów, artystów i iperatorów. Absolwentami Konserwatorium Moskiewskiego są m. in.: wybitny skrzypek A. **Grochow** i trzej młodzi utalentowani kompozytorzy: Rosjanin — **Murawlew**, Turkmeńczyk — **Kuljiew** i Uzbek **Buchanow**. W Instytucie Architektury wśród wyróżnionych prac dyplomowych znajdują się: projekt budowy zakładów samochodowych w Kamyszynie studenta **Iwanowa** i projekt elektrowni w Dniepropietrowsku studenta **Borysa**.

NA UKRAINIE UPRAWIA SIĘ BAWEŁNĘ. W Instytucie Bawełny w Charkowie uczeni radzieccy wyhodowali nasiona bawełny uodpornionej na niskie temperatury. Przyjęły się one doskonale w warunkach klimatycznych Ukrainy. Pierwsze plantacje bawełny objawiły się tutuj w r. 1947, w obwodach chersońskim i mikołajewskim. W r. ub. rozpoczęto uprawę bawełny w obwodzie izmaiłowskim, a w roku bież. w obwodach: odeskim i dnieprowskim oraz w Zagłębiu Donieckim. Plantacje te są najlepiej na północ wysuniętymi plantacjami bawełny.

„HISTORIA NAUKI I TECHNIKI od najdawniejszych czasów do naszych dni" — to tytuł kapitalnego dzieła w 22 tomach, do którego wydania przystąpiła Akademia Nauk ZSRR. Na czele redakcji stanął prezydent Akademii — **S. Wawiłow.**

KOK-SAGIZ jest to dziko rosnąca roślina górska, zawierająca w swych korzeniach poważne ilości kauczuku. Jeszcze przed wojną uczeni radzieccy opracowali metody uprawy tej ważnej gospodarczo rośliny. Obecnie kok-sagiz jest uprawiany na Ukrainie oraz w innych republikach radzieckich. Przeciętnie kołchoźnicy ukraińscy uzyskują z 1 ha 50 centnarów cennych korzeni i 15 kg nasion kok-sagizu. Poszczególni nowatorzy rolnictwa mogą poszczycić się jeszcze większą wydajnością. Tak np. znana w Polsce kołchoźnica **Hobta** uzyskała 92 cnt. korzeni z 1 ha. Uprawa kok-sagizu przynosi kołchoźnikom znaczne dochody. Kołchoz „Proletariusz" otrzymał w ub. roku za swoje zbiory kok-sagizu z 19 ha — 457 tys. rubli.

TRZECH LEKARZY I DWÓCH INŻYNIERÓW wychowała kołchoźnica **Nurmatowa** z kisłaku **Kattartal** (taszkiencki rejon wiejski). Ojciec, Zachid **Nurmatow** osierocił swą rodzinę 20 lat temu. Obecnie syn — **Abdulla** jest kandydatem nauk lekarskich i dziekanem Taszkienckiego Instytutu Medycyny. Córka — **Hakima** posiada tytuł inżyniera-ekonomisty i jest asystentką Akademii Nauk Republiki Uzbeckiej. Druga córka — **Habibi** jest naczelnym lekarzem Taszkienckiej Polikliniki Dziecięcej Nr 2. Trzecia córka — **Halima** jest lekarzem - ordynatorem tej samej Polikliniki. Drugi syn — **Abdullahat** jest inżynierem-elektrykiem. Młodsi synowie jeszcze się uczą: **Fattah** — w Środkowo-Azjatyckim Instytucie Przemysłowym i **Swattah** — w Moskiewskim Instytucie Lotniczym.

542.000 KM przejechał w ciągu 11 lat szofer **R. Nawrocki**, prowadząc samochód ciężarowy, wyprodukowany przez Jarosławską Fabrykę Samochodów i nie oddając go ani razu do remontu. Na trasach samochodowych we wschodniej Syberii szoferzy współzawodniczą ze sobą o jak najdłuższe używanie samochodów bez remontu.

# JEAN JAURÈS - BOJOWNIK POKOJU

Przed 35 laty, dnia 31 lipca roku 1914 w Paryżu, w kawiarni Croissant na Montmartre, tuż obok lokalu, w którym mieściła się redakcja dziennika „Humanité", zastrzelony został Jean Jaurès, przywódca socjalistów francuskich.

Jaurès, filozof, historyk i wielki mówca, Jaurès, trybun ludu, niestrudzony bojownik o pokój i wódz walczących o swe prawa mas, jest jednym z najwybitniejszych działaczy w historii francuskiego ruchu robotniczego, a postać jego, w świetle niedawnych wydarzeń w Europie, nabiera szczególnej aktualności.

Jaurès jest autorem szeregu dzieł filozoficznych i historycznych. Jego „Historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej" zapewnia mu jedno z pierwszych miejsc wśród historyków francuskich z końca XIX stulecia. Ale przede wszystkim Jaurès jest nieporównanym mówcą, natchnionym trybunem ludowym.

Jauerès był jednym z najaktywniejszych działaczy robotniczych. Bronił interesów klasy robotniczej w parlamencie, w prasie i na trybunie oratorskiej, był duszą strajków i wystąpień robotniczych, zwłaszcza na południu Francji, gdzie był deputowanym. Jego dziełem jest zbliżenie związków zawodowych do ruchu socjalistycznego. Jean Jaurès jest założycielem i pierwszym redaktorem dziennika „Humanité".

Jaurès cieszył się ogromną popularnością i miłością ludu francuskiego. Dziś jeszcze spotkać można starych robotników, którzy ze łzami w oczach wspominają „Patrona" i jego charakterystyczną sylwetkę, z wysoko podniesionym kołnierzem od palta o kieszeniach stale wypchanych książkami i gazetami. Na całym południu Francji nie ma prawie miasta, w którym nie byłoby pomnika Jaurèsa. Kiedy w 1942 roku rząd Vichy chciał usunąć pomnik Jaurèsa w Carmaux, górnicy utrzymali straż przez całą noc, nie dając nikomu podejść. Delegacja udała się do prefekta: „Jeśli ruszycie nasz pomnik, wylecą w powietrze wszystkie szyby w kopalniach". Pomnika nie ruszono.

Postać Jaurèsa jest nam dziś bliższa, niż kiedykolwiek. Echo strzałów, od których zginął słyszeliśmy w ubiegłym roku w Rzymie, kiedy zbrodniarz faszystowski strzelił do wodza ludu włoskiego, Palmiro Togliatti. Ręce, które uzbroiły sądzonego przed kilku tygodniami młodego faszystę, Antonio Pallante, są te same, które przed 35 laty dały broń Roulowi Villain, mordercy Jaurèsa.

Na kilka dni przed zamachem na Togliattiego dziennik Saragata pisał: „Trzeba przeszkodzić zgubnej działalności Togliattiego, i to nie tylko słowami!" A przed 35 laty „Akcion Francaise" organ Charles Maurrasa oświadczył: „Przydało by się ulokować trochę ołowiu w głowie Jauresa".

Te same cele, te same metody, ta sama odpowiedzialność. Zbrodnia, popełniona w Rzymie, tak, jak poprzednio, dokonana w Paryżu, nie jest dziełem obłąkanych fanatyków, lecz wynikiem kampanii nienawiści, wytoczonej przeciwko obozowi pokoju i postępu. Jaures zginął w przededniu wojny, gdyż jego olbrzymi wpływ na robotników krzyżował plany tych, którzy do wojny dążyli, Jaures bowiem nie tylko był wybitnym intelektualistą, historykiem, dzieninkarzem i człowiekiem wielkiej odwagi i serca. Był przede wszystkim nieustraszonym bojownikiem o pokój. W mowach swych potępiał wielkich potentatów przemysłu i bankierów, jedynych ludzi, mogących ciągnąć korzyści z kataklizmu, który przygotowywali.

Kiedy przed kilku miesiącami odmówiono wizy wjazdowej delegatom na kongres pokoju w New Yorku, pani Cotton, księdzu Boullier i Paulowi Eluard, dziennik „Liberation" przypominał, że w podobnych okolicznościach, przed kilkudziesięciu laty to samo spotkało Jauresa. Jaures miał jechać do Berlina, aby tam wygłosić przemówienie. Sprzeciwił się temu ambasador niemiecki, Buelow. Jaures nie dostał wizy, a ówczesny rząd francuski nie protestował wówczas, tak, jak nie protestował rząd obecny, w czasie kongresu nowojorskiego.

Jaures zginął w przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej w chwili, kiedy idea jego wydawała się trudniejsza do zrealizowania niż kiedykolwiek a fakty zdawały się obracać w niwecz wysiłek całego jego życia.

A przecież dziś Jaures jest zwycięzcą. Duch jego unosi się ponad Francją walczącą z paktem atlantyckim i planem Marshalla i żyje w sercach wszystkich ludzi, kochających wolność i pokój. Ofensywa pokoju, w której padł, trwa w dalszym ciągu, a siły jej z każdym dniem stają się potężniejsze.

**Kalina Wojciechowska**

## Zjazd naukowo - literacki

W roku jubileuszowym Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego oraz w przededniu Kongresu Nauki Polskiej, staraniem Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Instytutu Badań Literackich odbędzie się w Warszawie w dniach 4—7 listopada 1949 r. Zjazd naukowo-literacki.

Zgłoszenia udziału w Zjeździe należy kierować pod adresem Seminarium Historii Literatury Polskiej UW, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, na ręce mgra Jerzego Pelca, do dnia 1 października br. Karty uczestnictwa upoważniające do korzystania z ulg i świadczeń oraz szczegółowe programy Zjazdu będą rozesłane po otrzymaniu zgłoszeń, w ilości przewidzianej dla poszczególnych ośrodków.

(—) **Prof. dr Julian Krzyżanowski**
Prezes Tow. Literackiego
im. A. Mickiewicza
(—) **Prof. Stefan Żółkiewski**
Dyrektor Instytutu
Badań Literackich

# Wieczór dyskusyjny

Dyskusję na temat „Teatr współczesny" zagaja mgr Ludwik Kiszulko. Zagajenie jest wyjątkowo dobrze skomponowane i odznacza się rzeczowością. Mgr Kiszulko stwierdza: W teatrze znalazł się nowy widz, robotnik. Należy przedyskutować kwestię repertuaru i sposób jego teatralizacji. Przewodniczący wieczoru dziękuje magistrowi za zagajenie i prosi, aby zabierano głos w dyskusji.

**Nacz. Hipolit Jagiellończyk:** (patetycznie, ze skłonnością do skandowania) Jak orzeł, zamknięty w klatce, zawsze wyrywa się na wolność... jak Napoleon, który spędzając gorzkie ostatnie dni swojego sławnego żywota na skalistej wysepce św. Heleny ...jak owych trzystu Spartańczyków z Termopil, którzy woleli zginąć raczej... (nagle uspokaja się przeskakuje). Pozwolę sobie przytoczyć słowa naszego Kamila Cypriana Norwida: „Nad stanami jest i stanów stan. Jako wieża nad płaskie domy, Stercząca w chmury"...

**Krytyk literacki Albin Zgoła:** (potoczyście) Proszę kolegów! Błędnem jest utrzymywanie — pokutujące, niestety, pod przykrywką antynomii idealizmu i realizmu — jakoby ekonomicznym warunkom życia należało przeciwstawiać nadbudowę kulturalną. Są one z sobą w ścisłym związku funkcjonalnym, umożliwiającym walkę o nowy styl życia zbiorowego, zdolnego zsyntetyzować osobowość ludzką — zaznaczam, że przedmioty materialne określamy jako korelatywy kultury — z warunkami pracy i życia w erze technicznego prometeizmu. Te proste na pozór rozwiązania nie mogą jednak wytrysnąć jak deus ex machina... (z dumnie podniesioną głową wychodzi).

**Prof. Pupaszkiewicz:** (wpatrzony nieruchomo w stół) Ja bym spróbował wyodrębnić... ee, tego... trzy momenty warunkujące nasze spojrzenie... Może, zresztą, źle się... ee, tego::: wyraziłem::: Weźmy na przykład, mutatis mutandis, problem... eee, tego... horyzontów duchowych... ee, tego... w teatrze współczesnym... Albo lepiej... eee, tego... przyjrzyjmy się drodze od średniowiecza do współczesności... Otóż... ee, tego... mutatis mutandis... należałoby zapytać, co określać i... ee, tego... co pod tem będziemy rozumieć. Nie przeczę, że zaistnieje... eee, tego... możliwość... eee, tego... kontrowersji, czyli że mutatis mutandis prelegent... eee, tego... zupełnie słusznie zwrócił uwagę... Kiedy, pamiętam, na uniwersytecie genewskim... eee, tego... No, tak! Tu raczej... eee, tego... poczucie wagi problemu decyduje... Z drugiej jednak strony... eee, tego... oczywiście, że termin ten jest umowny, ale mutatis mutandis... w każdym bądź razie... eee, tego... bądź razie.. (rozpaczliwie). Tu nie ma miejsca... ee, tego... na wahania! Tu nie ma miejsca na... eee, tego... takie czy inne postawienie sprawy... Tu mutatis mutandis trzeba sobie powiedzieć, eee, tego... wyraźnie, że dni jesienne są krótsze od.... eee, tego... letnich!

**Dr Azalia Małolepsza:** (z przymkniętymi oczami) Nieraz sobie zadajemy pytanie: w wachlarzu szamotań współczesnych o cóż to idzie walka? Walka idzie o wyzwolenie kobiety ze szponów przesądu!!! Kobieta pojęta jako kuchenny kopciuszek mocną nogą wkracza w inne, niedostępne dla niej dotąd dziedziny życia. I to jest ta prawda, której nam nikt nie zabierze (przez chwilę wzywająco stoi, potem siada).

**Ob. Juliusz Cezar:** Mnie się wydaje, że szanowni przedmówcy nagromadzili cały szereg, może nawet i pożytecznych, ale przecież nieporozumień. Dlatego dobrze byłoby, gdy by, ale, że tak powiem, zresztą, to chyba jasne...

**Ob. Sztubka (wróg osobisty ob. Juliusza Cezara):** Ku-ku-re-ku!

**Przewodniczący:** Nie udzielałem obywatelowi głosu!

**Mjr Gradoś:** (wychodzi przed krzesła, powolnymi ruchami nakłada okulary, wyciąga z kieszeni karteluszek papieru z notatkami) Ja tu korzystam z okazji, żeby poinformować, iż w naszym domu przy ul. Pawła Adamowicza 25 od dwóch lat nikt nie reperuje kranów! Czy to w porządku?

**Liczne głosy:** Nie, nie, nie!!!

**Buchalter Paweł Helcia:** Zagadnienie, któremu dał wyraz pan major, łatwo można by rozszerzyć. Krany są tylko szczegółem. Tu chodziłoby raczej o przedyskutowanie działalności tej instytucji, jaką niewątpliwie są komitety domowe. Praktyka bowiem wykazała, że taka konfrontacja już niejednokrotnie wyszła na dobre!

**Prof. Pupaszkiewicz:** Skoro już... eee, tego... mowa o kranach, to mutatis mutandis... ee, tego... mutandis dobrze będzie przypomnieć, iż pierwsze... ee, tego... krany znane już były w Chinach na siedem... eee, tego... wieków przed naszą erą... Ale... eee, tego... tamte krany w niczem prawdopodobnie nie przypominały kranów nam współczesnych.... eee, tego...

**Mgr Sławoj-Składkowski** (wzdychając): Ja tylko chciałem sprostować kilka nieścisłości, jakie wkradły się do wyczerpującego skądinąd i starannie opracowanego referatu mgra Kiszulko (prostuje nieścisłości).

**Ob. Ciepołowiczowa:** Proponuję opracowanie rezolucji, domagającej się obniżki cen na masło! Przecież doszło już do tego, że trudno kupić masło bez domieszki margaryny...

**Głos pierwszy:** Nie tylko margaryny, ale i pasty do podłóg!

**Głos drugi:** Trzeba sięgnąć po repertuar klasyczny! Moliera nam dajcie...

**Ob. Ciepołowiczowa** (nawiązując do głosu pierwszego): Tym bardziej więc popieram swój wniosek!

(Ponieważ godzina jest już późna i obecni na dyskusji o teatrze współczesnym zmęczyli się, przeto wniosek ob. Ciepołowiczowej zostaje przyjęty przez aklamację. Jeszcze tylko zabiera głos przewodniczący wieczoru dyskusyjnego i, dziękując wszystkim za obecność, podkreśla, że aczkolwiek dyskusja w paru wypadkach nieco odeszła od tematu, to przecież dała dużo pożytecznego materiału do przemyślenia. Zaprasza na następny wieczór dyskusyjny pod hasłem „Prądy literackie dziewiętnastego wieku"... Ostatnie jego słowa giną w tumulcie gdyż wszyscy spiesznie się rozchodzą).

zapisał **OUT**

## „Kokietek"

— Żonaty?
— Tak.
— Ile lat?
— Och, czyż doprawdy muszę to wyznać?

## Kto wpadł?

— Kto to jest ta strasznie brzydka pani?
— Ha, ha, ha — ale pan wpadł! To moja żona.
— Ja wpadłem? To pan wpadł!

## Zgadza się

— Czy tu mieszka pan Ptak?
— Tak. Na pierwszym piętrze mieszka pan Wróbel.

## Ojciec i syn

— Owszem, ta mała jest niebrzydka, ale to nie jest materiał na dobrą żonę, mój synu!

## Nurek doskonały

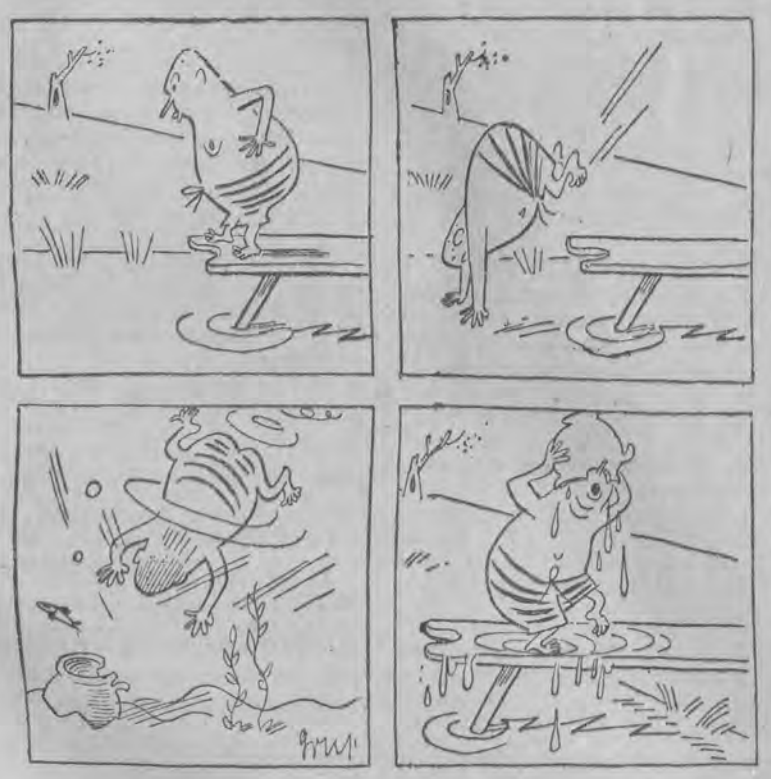

Rys. K. Grus

# KONTAKTY

Kiedy po raz pierwszy przyszedłem do Urzędu Kwaterunkowego, nikt mnie tam nie znał i ja nie znałem nikogo. Wkrótce okazało się jednak, że tzw. nawiązywanie stosunków nie jest wcale rzeczą trudną. Po prostu trzeba było znaleźć właściwe podejście do ludzi. Wielogodzinne wyczekiwanie w kolejce przyobleka zazwyczaj twarze ludzkie w ponurą maskę. I gdy taki karawianiarski petent stanie potem ze swym podaniem przed odnośnym urzędnikiem — ten nie ma specjalnej ochoty na rozmowę.

Wychodząc z tego założenia, ułożyłem sobie pewien plan, w zasadzie zupełnie prosty, jak proste bywają wszelkie genialne pomysły. Podając referentowi starannie wykaligrafowaną prośbę o przydział mieszkania, parsknąłem śmiechem. Referent spojrzał na mnie ze zdumieniem.

— Z czego się obywatel tak cieszy? — spytał surowo.

— Przepraszam bardzo, ale właśnie w tej chwili przypomniał mi się świetny dowcip, który usłyszałem wczoraj. Czy wie pan skąd pochodzi nazwa „sztukamięs"?

— No? — zainteresował się urzędnik.

— Stąd, że często prawdziwą sztuką jest dostać kawałek mięsa.

Referent roześmiał się. Roześmieli się również inni, siedzący w pokoju urzędnicy.

Chwyciło. Od tego dnia zjawiając się codziennie w Urzędzie Kwaterunkowym, aby dowiedzieć się o losach mego podania, opowiadałem kilka dowcipów. Pilnowałem, aby nie były to stare, brodate kawały, lecz najświeższe, najbardziej aktualne.

Po krótkim czasie poznałem dobrze moich słuchaczów. Zorientowałem się, którzy z nich lubią żarty polityczne, których śmieszą dowcipy oparte na nonsensie, a którzy znów zrywają boki, gdy usłyszą tzw. słony kawał. Stałem się ulubieńcem biura. Gdy wchodziłem w jego progi, wszyscy, poczynając od woźnego, pytali uśmiechając się na zapas: — No, cóż dziś nowego pan przyniósł?

Przyznaję, że zdobywanie „materiału" kosztowało mnie sporo trudu. Trzeba było prenumerować krajowe i zagraniczne satyryczne pisma, kupować bilety do teatrów na wszystkie komedie, fundować kawę znajomym, od których spodziewałem się usłyszeć dobry żart. Uważałem jednak, że to się opłaca. Sympatia, jaką darzono mnie w Urzędzie Kwaterunkowym była rękojmią, że wkrótce otrzymam wymarzony przydział.

Minęło pół roku. I nagle stała się rzecz okropna. Mego referenta przeniesiono do innego działu. Gdy po tygodniowej grypie zjawiłem się w Urzędzie, za znajomym biurkiem siedział nieznajomy facet o ponurej twarzy chorego na wątrobę malkontenta.

„Wszystko przepadło" — jęknąłem w duszy, ale zaryzykowałem:

— Czy pan referent zna taki kawał: nauczyciel pyta ucznia „co to jest puhacz?" — To taka ryba" — odpowiada uczeń. — „Jak to ryba? Przecież puhacz siedzi na drzewie" — a uczeń na to: — „Może zwariował".

— Ha, ha, ha! — ryknęli śmiechem urzędnicy od sąsiednich biurek. Ale wątrobiane oblicze nowego referenta ani drgnęło.

— Pan właściwie w jakiej sprawie? — zapytał mnie sucho.

Zmieszałem się. Powiedziałem coś o podaniu numer taki a taki. Wyjął z szuflady jakiś papierek.

— Właśnie wczoraj załatwiłem rzecz ostatecznie. Proszę, oto pański przydział.

Zanim zdołałem ochłonąć ze zdumienia, referent zawołał:

— Kto z państwa następny?

*

Mieszkałem w przydzielonym mi pokoju już blisko od miesiąca, gdy kiedyś w pewnym towarzystwie poznałem przypadkowo referenta z nie zadowoloną twarzą.

— Chcę panu najserdeczniej podziękować za załatwienie mego podania. Wtedy w urzędzie nie miałem na to czasu. Pan był tak zajęty, że nie chciał nawet wysłuchać dowcipu.

— Ach, to pan? — skrzywił się nieprzyjemnie mój nowy znajomy — ja za to nie mam powodów do wdzięczności. Od miesiąca wszyscy koledzy robią mi wymówki, że zbyt szybkim załatwieniem podania odebrałem im największą rozrywkę, którą były dla nich pańskie odwiedziny i opowiadane przez pana dowcipy. Mój poprzednik specjalnie dla tych kawałów przeciągał sprawę. No, cóż, niektórzy ludzie lubią się śmiać — zakończył z wyraźną dezaprobatą.

(Wu-be)

## Mały Kazio pisze...

(*Rys. Kazimierz Grus*)

# Szachy

*pod redakcją K. Makarczyka*

**POZYCJA Nr 45**

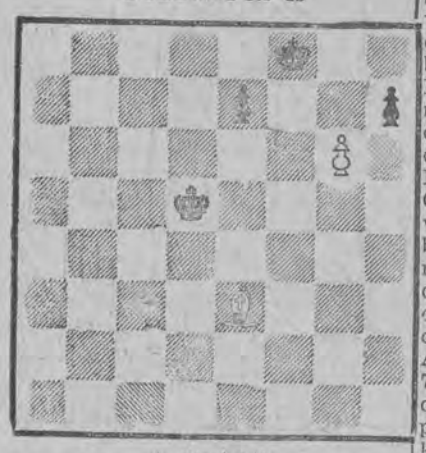

A. Troickij
Studium

Białe zapędzają przeciwnika w siatkę matową, skonstruowaną w narożniku szachownicy przez króla i gońca białych „przy pomocy" czarnego piona h7 (jak wiadomo, każda figura — bierka spełnia trzy funkcje: 1) działa, 2) przesłania drogę przeciwnikowi, 3) przesłania drogę względnie odbiera pole własnym figurom. Tu występuje funkcja Nr 3). Dla zamatowania potrzebna jest jeszcze figura antypatowa czyli własny pion (e7), który daje (niepożądaną) możliwość posunięcia czarnych. Zatem 1. G szach, K g8 2. g7, K f7 3. g8 H!!, K x G 4. K e6, K h8 5. K f7 e5 6. G g7 x.

**POZYCJA Nr 46**

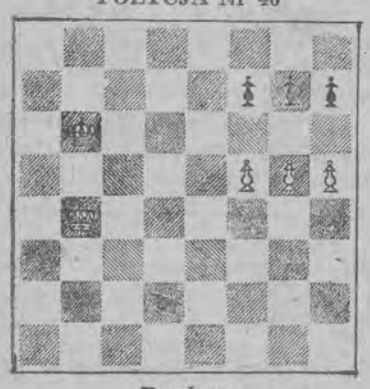

**Przełom**

Pozycja elementarna

1. g6!! i nabicie pionem f białe posuną h, zaś nabicie pionem h zaawansują f.

**MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE DLA SZACHISTÓW I KATEGORII**

W Warszawie odbył się w ub. m. półfinał turnieju drużyn klubowych składających się z szachistów co najwyżej I kategorii (mistrzowie i kandydaci na mistrzów nie mają prawa brać udziału w tych rozgrywkach). Rozgrywki odbywały się pod szumnym tytułem półfinału mistrzostw drużynowych Polski. Udział wzięły drużyny: AZS Łódź w składzie — Kwapisz, Majchrzak, Leszczyński, Grytza, Hermanowa, Furs, Panasewicz, YMCA Łódź w składzie — Urbach, Wróblewski, Lewkowicz, Kaczmarek, Rydel, Szymański, Uzarski; drużyna b. kl. Int. Prac. Warszawa oraz Ogniwo Lublin. Decydujące zwycięstwo odniosły drużyny łódzkie AZS 12,5 i YMCA 11,5. Dalej KIP 7,5 i Ogniwo 5. Szachiści łódzcy walczyli ambitnie i zademonstrowali zupełnie niezłą i bardzo wyrównaną klasę gry. Najlepsze indywidualne wyniki osiągnęli Rydel i Grytza po 3 z 3. Panasewicz 2 z 2. Wróblewski i Kwapisz po 2,5 z 3.

ŁÓDŹ. Odbył się mały turniej szachowy z udziałem trzech mistrzów węgierskich. Zwyciężył Węgier Benkö z 6 p. z 8 możliwych. Drugi Jeney Budapeszt 5,5 p. Trzeci Szapiel, Bydgoszcz 5 p. Czwarte i piąte miejsce zajęli Makarczyk, Łódź i Koberl Budapeszt po 4,5. Dalej Gawlikowski 3,5, Pytlakowski 3, Gadaliński 2,5, Piechota 1,5. Najlepszy wynik przeciwko Węgrom osiągnął Piechota, który wygrał z Benkö i zremisował z Jeneyem.

KATOWICE. W turnieju, w którym wzięli udział trzej mistrzowie węgierscy Tipary, Szilagyi i Füster zwyciężyli dwaj nasi szachiści: B. mistrz Polski Śliwa i Arłamowski, zdobywając po 6 p. z możliwych 8.

**KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI SZACHISTÓW**

W Paryżu odbył się XX kongres Międzynarodowej Federacji Szachistów. Na kongresie postanowiono m. in., na wniosek delegacji radzieckiej, przeprowadzić w Budapeszcie turniej międzynarodowy, kóry wyłoni przeciwnika dla szachowego mistrza świata — Botwinnika (ZSRR). Turniej ten ma się odbyć w marcu lub kwietniu przyszłego roku.

Kongres zatwierdził również procedurę przyznawania tytułu międzynarodowego arcymistrza szachowego i międzynarodowego mistrza szachowego. Zgodnie z przyjętą procedurą, przyznano tytuł arcymistrza międzynarodowego, szachowemu mistrzowi świata Botwinnikowi.

Mistrzom radzieckim: Kotowowi, Smysłowowi, Keresowi, Bolesławskiemu, Bondarewskiemu, Ragozinowi, Bronszteinowi, Flohrowi, Lilientahlowi i Lewenfischowi oraz wielu szachistom innych państw, m. in.: dr Euwe (Holandia), Reszewskiemu i Fine'owi (USA), Najdorfowi (Argentyna), dr Szabo (Węgry) i Tartakowerowi (Francja).

## Ze świata kobiet

# Gdy słońce grzeje

Wczasy muszą się udać, jeśli tylko pogoda dopisze; poza tym wszystko może zawieść: ewentualne „murowane" towarzystwo, wypożyczalnia książek, patefon z dwuletnią gwarancją i patentowany krem przeciw piegom; wszelkie wyżej wyminione klęski są jednak niczym w porównaniu z urlopową niepogodą.

Jeżeli jednak ta nas ominie, lub „się skończy", świat znów jest piękny i żwawo biegniemy na plażę (w stroju patrz na rysunku), gdzie likwidujemy tenże strój do minimum, zdejmując spódniczkę w celu usmażenia się na brązowo tak, żeby **wszyscy** podziwiali, a **wszystkie** popękały z zazdrości.

**an.**

# Racja bytu agrafki

Pewna znajoma opowiadała mi niedawno, że ubierając się zrana z pewnym pośpiechem aby zdążyć na 8 do biura, urwała sobie niechcący podwiązkę.

— Nawlecz mi kochanie igłę! — zawołała do męża.

— Igłę? Po co?

— Muszę natychmiast przyszyć tę podwiązkę.

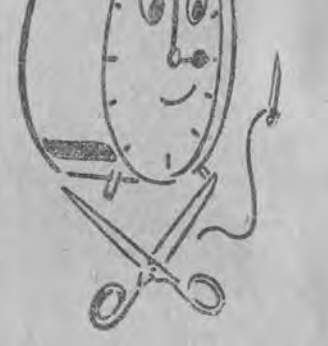

— Przypnij agrafką — poradził małżonek.

— Ależ nie. Agrafka może się odpiąć, a w ogóle to nie jest dobry zwyczaj.

— Jakto niedobry? A po cóż w takim razie wymyślono agrafki?? — spojrzał na żonę z triumfem.

Że takich mężczyzn broniących racji bytu agrafki jest więcej, co do tego nie mam żadnej wątpliwości.

Coś mi się jednak wydaje, że słyszałam również o pewnej pani, kóra ilekroć oberwie się jej podwiązka, ramiączko od koszuli, czy obręb sukienki, natychmiast naprawia szkodę za pomocą agrafki.

Choćby „tragedia" wydarzyła się w domu, choćby pod ręką były wszystkie przybory do szycia, choćby denatka nie śpieszyła się się nigdzie, zawsze tłumaczy się, że „w tej chwili nie mam czasu, przyszyję później".

„Później" jest to termin zagadkowy, bliżej nieokreślony, tajemniczy, którego nie zna ani sama jego autorka, ani jej zegarek.

Ja tej pani oczywiście nie spotkałam, ale podobno istnieje. A może wy zetknęłyście się z nią kiedykolwiek, drogie Czytelniczki?

**R.**

# ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ WŁ. LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

**1. KWADRAT ARCYMAGICZNY**

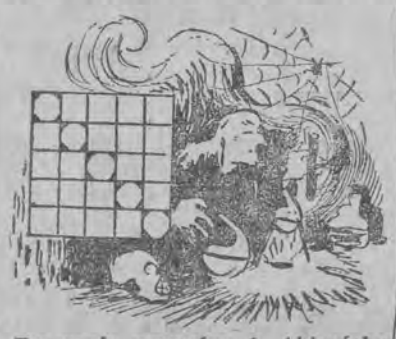

**Znaczenie wyrazów:** 1. Abisyńska miara gruntu (28—32 ha). 2. Fizyk francuski. 3. Błękit nieba. 4. Królik południowo-amerykański. 5. Rodzina zasłużona w dziejach Genui. — Na przekątnej: odrobina, kruszyna.

Naśladownictwo nie wzbronione!

**2. KRZYŻÓWKA SZKIELETOWA**

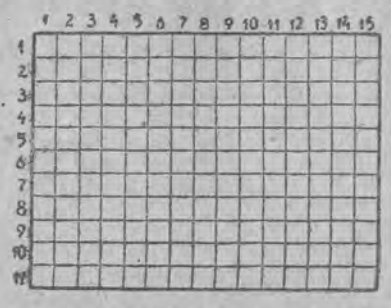

*Do krzyżówki o wymiarach 15×11 wpisać 56 wyrazów w/g podanych znaczeń i odtworzyć również położenie czarnych pól. Rysunek jest ściśle symetryczny względem obu osi i środka symetrii, a więc po ustaleniu miejsca pola czarnego od razu można zaczernić 3 jego symetryczne odpowiedniki (za wyjątkiem rzędów środkowych). Podana numeracja dotyczy kolejności rzędów, nie znaczeń wyrazów.*

**Znaczenie wyrazów poziomych:**

1. Powróz, sznur. 4. Lęk, strach. 9. Mgła. 13. Imię żeńskie. 14. Ciało niebieskie. 15. Tubylcza nazwa Afganistanu. 17. Bożek szyderstwa i żartu. 19. Ryba. 20. Węzeł kolejowy nad rzeką Szamos (Węgry). 22. Polityka opurtunistyczna. 25. Msza św. w Adwencie. 27. Lewy dopływ Adygi. 29. Część pojazdu konnego (wspak). 32. Imię męskie (wg. dawnej pisowni). 37. Nauka rozpoznawania chorób. 40. Imię żeńskie (wspak). 42. Rzeczka, wpadająca do morza Irlandzkiego w hr. Cumberland (W. Brytania). 43. Dzierżawa. 45. Nuta. 46. Miasto w Kalifornii. 49. Oaza na pustyni Syryjskiej. 50. Dopływ rzeki Kury. 51. Miasto w Japonii. 52. Przecinek.

**Znaczenie wyrazów pionowych:**

1. Małpozwierz, małpiątka. 2. Imię męskie. 3. Miasto i twierdza w Belgii. 4. Skrót na receptach. 5. Wyspa w archipelagu Sunda 6. Imię żeńskie. 7. Zapał, szczęście w hazardzie. 8. Wykrzyknik. 10. Po pierwsze. 11. Wąż niejadowity (wspak). 12. Departament we Francji. 14. Wykrzyknik. 15. Schronienie. 18. Obtarcie, wytarcie. 21. Szczelinka. 23. Małpa wąskonosowa (wspak). 24. Port w Marokku. 26. Gdyby, ażeby. 28 „Nowa" w jęz. martwym. 29. Sfera, warstwa, kategoria. 30. W oddali. 31. Prawy dopływ Wisły. 32. Kształt, postać. 34. Jednoska siły. 35 Komórka rozrodcza. 36. Driada. 38. Wyspa w archipelagu Sunda. 39. Spływ. ściek. 41. Pierwiastek chem. 44. Organizacja lewicowa w Grecji (skrót) 47. Wyspa w archip. Admiralicji. 48. Inaczej: ofiaruję.

**J. Turek, Kraków.**

**3. FANTAZJA ANAGRAMOWA**

Z ..... ..... w ..... .....
Z ..... ..... z ..... .....
Wówczas ..... utka,
Gdy fałszywie dźwięczy nuta,
Zwykła ..... .....
Niechże ..... miast sokoła
Rozdziobie anagram,
Niechże „Esse" sam zawoła:
— „.....! Niech cię nie znam!"

**„Ed-Ka", Łódź.**

Za rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe do rozlosowania; między tych, którzy nadeślą co najmniej jedno dobre rozwiązanie, rozlosujemy 2 nagrody pocieszenia.

Rozwiązania nadsyłać można w terminie dwutygodniowym pod adresem: Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik", Dział Rozryw. Umysł., Łódź 1. Piotrkowska 96, pokój 253.

**Rozwiązania zadań z dnia 3. 7. rb.**

**1. Eliminatka:** Dzień Spółdzielczości. Wyrazy: jad, guz, Uri, Rej, run, raj, par, róg, ług, dar, gaz, jig, era, Lar, cur, raz, ora, Ruś, car, Air. Klucz: jaguar. **2. Homonimy:** 1. Oddali. 2. Stali. **3. Zagadka:** Rokoko (rok-oko).

**Za rozwiązanie wszystkich zadań, nagrody wylosowali:**

1. Dzierżyński Józef, Łódź, Żeromskiego 25, m. 11; 2. Mgr. Maciołek Kazimierz, Gostyń, Nowa 11; 3. Prawdzicowa Janina, Szczecin, Żwirki i Wigury 7, m. 6.

**Nagrody pocieszenia wylosowali:**

1. Markowski Jan, Słupsk, ul. Wyspiańskiego 9/6 i 2. Maciejko Władysław, Łódź, B. Joselewicza 16/41.

# Kącik filatelistyczny

Jak wiemy, od jesieni ubiegłego roku rządy w Holandii objęła po matce Wilhelminie — królowa Julianna. W związku z tym wydano we wrześniu dwa okolicznościowe znaczki z jej podobizną (10 i 20 c).

Obecnie zarząd poczt postanowił wydać kompletną serię obiegową (aż do 10 guldenów) z podobizną nowej królowej, przy czym wartości centowe będą wykonane wklęsłym drukiem siatkowym, a guldenowe — wklęsłym drukiem ze stalorytów.

Dnia 11 lipca br., ukazały się pierwsze dwie wartości tej serii: 10 c (złotochromy) i 1 g (czerwony). Rysunek obu wartości i sztych guldenówki wykonał S. L. Hartz, napisy wyrysował J. van Krimpen. Rozmiar niższej wartości (jak i pozostałych w przyszłości do 60 c) 21×25, a samego rysunku 17½×22 mm, ząbkowanie 13½ : 12½, arkusze po 200 sztuk. Rozmiar wartości guldenowych 24×31½, a samego rysunku 21×28½ mm, ząbkowanie 12½ : 12, arkusze po 100 egz.

**(w. j. o.)**
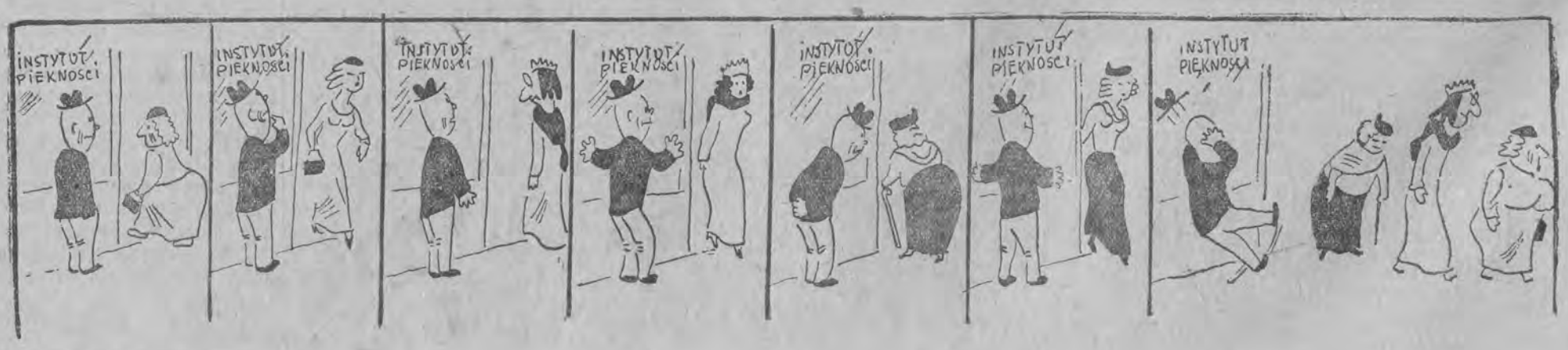
# PAN GĄSKA — NIEPOPRAWNY OPTYMISTA